



ISSN 1425-8730

KWARTALNIK GMINY TURAWA
NR 3/82/2010

Cena 2,50 zł w tym podatek VAT

Kala

BIERZANY ♦ KADŁUB TURAWSKI ♦ KOTÓRZ MAŁY ♦ KOTÓRZ WIELKI
LIGOTA ♦ OSOWIEC ♦ RZĘDÓW ♦ TURAWA ♦ WĘGRY ♦ ZAKRZÓW ♦ ZAWADA

Dożynki Gminne w Zawadzie



Bartłomiej Kita
Wizyta u przyjaciół
w Dřevohosticach



Teresa Żulewska
Święto sołectwa
Turawa



Jerzy Farys
100-lecie istnienia
straży pożarnej
w Kadłubie Turawskim



Artur Gallus
50-lecie kapłaństwa
księdza proboszcza
Franciszka Lercha



DOŻYNKI GMINNE W ZAWADZIE



Uroczystości dożynkowe poświęcone są zbiorom zbóż. Jest to podziękowanie Bogu za zebrane żniwo i jednocześnie prośba, by było ono w przyszłym roku jeszcze lepsze.

Po 13 latach obchody dożynek gminnych znów zagościły w Zawadzie. Tegoroczne Święto Plonów odbyło się w dniach 28 – 29 sierpnia, a towarzyszyło mu wiele atrakcji. Można było skosztować śląskich przysmaków, tj. kołacza czy chleba ze smalcem, pojeździć na karuzelach w wesołym miasteczku albo

spróbować szczęścia na loterii fantowej bądź na mini strzelnicy. Nie zabrakło też dań z grilla, żurku ani napojów chłodzących.

Wszystko rozpoczęło się w sobotę 28 sierpnia tradycyjnym już Przeglądem Zespołów Artystycznych Gminy Turawa, podczas którego wystąpił zespół „FČELKA” z Czech. Grupę tę tworzą samorządowcy z partnerskiej gminy Dřevohostice. Poza naszymi gośćmi z zagranicy udział w przeglądzie wzięły zespoły:

1. Grupa „ANDANTINO” (Węgry)
2. Grupa „GALUSOWIE” -Diana, Dawid i Dominik (Osowiec)
3. Chór „Wengerner Echo” (Węgry)
4. Zespół „Jaźwinki” (Bierdzany)
5. Zespół Pieśni i Tańca „Osowiec” (Osowiec)
6. „Sonnenkinder” (Kotórz Mały)
7. „Sternentaller” (Kotórz Mały)
8. „Heimatglocken” (Kotórz Mały) oraz
9. Orkiestra dęta przy OSP (Węgry).



fala

Kwartalnik Towarzystwa Miłośników Ziemi Turawskiej „Fala” – Finansowany z budżetu Gminy Turawa
Kolegium Redakcyjne: Jerzy Farys – Redaktor naczelny, Teresa Żulewska – Sekretarz, Walter Świerc, Stanisława Brzozowska, Sebastian Klotka. Z redakcją stale współpracują: Waldemar Kampa, Alfred Kupka, Piotr Jendrzej, sołtysi wsi, stowarzyszenia sportowe, nauczyciele szkół i przedszkoli.
Korekta: Andrzej Byra.
Skład komputerowy i Druk: Drukarnia SADY tel: 077 466 70 24, e-mail: drukarnia@sady.net.pl www.sady.net.pl
Redakcja nie odpowiada za treści umieszczonych reklam i ogłoszeń, nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.



<- dokończenie ze strony 2

Każdy zespół, który zaprezentował się na scenie, otrzymał pamiątkowy dyplom i statuetkę. Ostatnim punktem programu w tym dniu była zabawa taneczna z zespołami „Vamit” i „Evekt”, która trwała do białego rana.

W drugim dniu „Dożynek Gminnych 2010” miały miejsce główne obchody Święta Plonów. Rozpoczęły się one o godz. 10.30 sumą dożynkową w kościele parafialnym pw. św. Floriana w Zawadzie, a następnie ulicami wsi przejechał barwny korowód.

Po przyniesieniu koron do namiotu oraz zajęciu miejsc przez zaproszone delegacje oraz obecnych gości, sołtys wsi Andrzej Skrzypczyk powitał wszystkich bardzo serdecznie. Ksiądz Proboszcz Henryk Cieślak dokonał błogosławieństwa chleba, który starostwie dożynek - Anna Jończyk i Józef Datko, przekazali na ręce władz gminy oraz Starosty Stanislava Skýpaly z Dřevohostic. Ten sam gest powielili Wójt Gminy oraz Przewodniczący Rady Gminy, wręczając po bochnie każdemu sołtysowi, by również i oni sprawiedliwie podzielili je wśród mieszkańców wsi, których są przedstawicielami.

Kolejnym punktem programu było wręczenie pamiątkowych statuetek oraz dyplomów osobom szczególnie zaangażowanym w pracę na rzecz Gminy Turawa i jej mieszkańców w następujących kategoriach:

I. Rolnicy:

1. Anna i Daniel Jończyk
2. Sylwia i Józef Datko
3. Magdalena i Joachim Wencel
4. Lucja i Piotr Malek
5. Helena i Alfons Mróz
6. Barbara i Herbert Pikos

II. Działalność kulturalna i społeczna:

1. Beata Kupka

2. Krystyna Konieczko
3. Lidia Fronia
4. Joanna i Tomasz Gryga
5. Teofil Panek
6. Andrzej Szczęsny
7. Alfred Kupka
8. Andrzej Byra
9. Teresa Świętek - Zespół Osowiec
10. ks. Sławomir Pawiński
11. ks. Gerard Wilk
12. Teresa Żulewska

III. Działalność gospodarcza:

1. Roman Blaut - Zajazd „JOWISZ”
2. Agata Mazur - „Dworek Jana”
3. Herbert Kurc - „Auto Kurc”
4. Barbara Dyś - Rank Progress S.A.

IV. Sport

1. LZS „STAL” Osowiec - Ireneusz Rachwalik - awans do Klasy Okręgowej
2. LZS Ligota Turawska - Robert Liebe - awans do IV Ligi
3. Krzysztof Janiec
4. Krzysztof Sowa
5. Lotar Gałgan

V. Matki wielodzietne:

1. Renata Frasek
2. Ilona Ryba

VI. Uczniowie:

A. NAUKA:

1. Łukasz Sikora
2. Diana Galus
3. Natalia Grochol
4. Anna Koziol
5. Laura Michalczyk
6. Julia Hentschel

B. SPORT:

1. Jennifer Syga
2. Łukasz Farys
3. Damian Sajdak
4. Marta Gierczak
5. Julia Wiench
5. Klara Siłka

C. NAUKA I SPORT:

1. Krzysztof Farys
2. Dawid Rohn

Po oficjalnych uroczystościach swój pożegnalny już występ zaprezentowała grupa „FCELKA”, której członków czekała jeszcze długa podróż do Czech.

Kolejnym punktem programu był występ kabaretu „To nie my”, który rozwieselał wszystkich gości.

Wszyscy uczestnicy dożynkowi z niecierpliwością czekali na wyniki konkursu koron żniwnych, wesołych korowodów oraz najpiękniej udekorowanej posesji. Komisja konkursowa stanęła przed bardzo trudnym zadaniem, gdyż wszystkie korony dożynkowe wykonane były bardzo precyzyjnie. Dlatego wręczyła wyróżnienia wszystkim sołectwom za miśternie uplecione przez nich korony. Natomiast wśród wesołych korowodów, które wywoływały uśmiechy na twarzy wszystkich osób, zwyciężył: „Gminny punkt uszczęśliwiania zwierząt” z Zawady, 2 miejsce zajęła „Ufolandia” z Bierdzan, na 3 miejscu znalazły się „Hipiski pani sołtyski” z Turawy, 4 miejsce należało do „Wiejskiego fitness klubu i spa” z Rzędowa, a 5 miejsce zajęły „Dawne czasy na wesoło” z Zawady. Trzeba przyznać, iż uczestnicy tegorocznego wesołego korowodu wykazali się niezwykłą twórczością.

Nagrodę za najpiękniej udekorowaną posesję otrzymała pani Monika Fulnecka za pomysłowo wykonane ze słomy świnki, krowę i gospodarza.

Po wręczeniu tych wyróżnień odbył się koncert grupy „Szlagier Maszyna”, która od kilku lat bawi publiczność na Śląsku, a ich utwory, np. „Jola mu do” czy „Jada som”, zna prawie każdy.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna z zespołami „Vega” i „Logo” i tym tanecznym akcentem zakończyły się „Dożynki Gminne 2010” w Zawadzie.

ŚWIĘTO SOŁECTWA TURAWA

Uroczystość 200-lecia naszego sołectwa zaplanowaliśmy na dzień 30 lipca i 1 sierpnia, ponieważ impreza plenerowa jest w dużej mierze uzależniona od pogody, a w tym czasie pogoda powinna być stabilna. Ze względu na ostatnie anomalie pogodowe do ostatniej chwili mieliśmy duży stres, bo deszcz nie przestawał padać. Opatrzność jednak nad nami czuwała i od rana w sobotę świeciło słońce. Festyn odbył się na placu obok Urzędu Gminy w Turawie. Program zarówno pierwszego dnia festynu, jak i drugiego obfitował w różne atrakcje. Na początku pierwszego dnia zmagali się strongmani w różnych konkurencjach, przygotowanych przez naszą młodzież, m.in. Mateusza Sybonia i Marcina Dudę. Równocześnie odbywał się konkurs rysunkowy dla dzieci, który prowadziła p. Brygida Mach. Tymczasem na głównej scenie bawił nas uroczy zespół ludowy „Siekiereczki ze Starego Gierałtowa”, który przywiozła do nas z Łądką Zdroju p. Dorota Wieczorek – nasza była pani sołtys. Świetną zabawę zafundował nam zespół New Happy Band, była to biesiada polska i muzyka country, połączona z włączeniem do zabawy publiczności. Po tym koncercie odbyła się licytacja różnych ciekawych przedmiotów, były to m.in. rowery, grafiki, tort, fotel, zdjęcie aktora Michała Żebrowskiego z dedykacją dla Turawian i inne. Na uroczystości naszej nie zabrakło także zespołu

śpiewającego w języku niemieckim – był to Heimatglocken, panie z Kotorza Małego, które zechciały uświetnić nasze święto. Kiedy tłum gości oblegał namiot, wystąpił czeski zespół Princes, grający muzykę legendarnego zespołu Queen. To się działo! Zaczęły się tańce i wspólne śpiewy. Muzycy dali świetny koncert. Dawno takiego w Turawie nie było. Na zakończenie pierwszego dnia odbyła się zabawa taneczna do 3.00 rano. Drugi dzień festynu rozpoczynał się częścią oficjalną: sołtys Teresa Żulewska, przewodniczący Rady Gminy – Franciszek Mykietów i wójt – Waldemar Kampa powitali wszystkich, złożyli życzenia i podziękowali wszystkim mieszkańcom sołectwa, a sołtys przedstawiła krótką historię sołectwa Turawa. Na scenę zaproszeni zostali wszyscy, którzy w różny sposób przyczynili się do rozwoju naszej wsi i na jej rzecz pracowali. Zostały im wręczone pamiątkowe medale i biuletyn o historii wsi Turawa oraz historia kolejnych sołtysów, poczynawszy od pierwszego sołtysa, wybranego w 1809 roku. Autorem tego biuletynu jest p. Alfred Kupka, który historią Turawy pasjonuje się od dawna. Jesteśmy wszyscy wdzięczni panu Alfredowi za ten trud. Wiele faktów z historii Turawy w swoich opracowaniach ukazał także nasz były wójt gminy Turawa pan Walter Świerc. Za tę pracę na rzecz naszej wsi również jesteśmy Mu bardzo wdzięczni. W naszej uroczystości





wzięli udział sołtysi, którzy ostatnio pełnili tę funkcję w Turawie – pan Ewald Wizberg, pani Dorota Wieczorek, pan Janusz Buczek i obecna sołtys – Teresa Żulewska. Zaproszeni zostali także sołtysi okolicznych wsi naszej gminy. Na scenie odbył się dla nich zabawny quiz i wspólne śpiewanie, które udowodniło, że sołtysi śpiewają jednym chórem, co pięknie o nich świadczy. Goście i mieszkańcy mieli następnie kolejne atrakcje – wystąpił zespół ludowy „Wiolinki Łądeckie” wspólnie z „Siekierczkami”, nasz lokalny zespół pieśni i tańca „Osowiec”, zespół czeski grający przeboje Abby, kabaret Piotra Szefera. Oczywiście była kolejna licytacja, loteria fantowa, kolejne konkursy dla dzieci. Konferansjerem imprezy był pan Adam Bochenek, który prowadził wszystko w sposób mistrzowski. Zakończeniem pierwszego dnia była zabawa taneczna przy muzyce zespołu Trio British Muzik. Imprezę od strony porządkowej zabezpieczali strażacy – OSP Kotórz Wielki a także nasza Policja. Działali bardzo skutecznie, bo nie było żadnych incydentów. Ponadto nie było powodu, bo wszyscy bawili się świetnie i nikomu nie było w głowie robić jakiegś „zadymy”. Uroczystość ta nie odbyłaby się bez dużego grona osób zaangażowanych w jej organizację. Lista sponsorów jest długa. Podziękowania należą się naszym wspaniałym, pracowitym paniom z Turawy i Marszałek, dzięki którym wszyscy mogli się częstować domowymi wypiekami w ciągu dwóch dni festynu. Wielką pracę przy organizacji tego przedsięwzięcia włożyli członkowie Rady Sołeckiej : Alfred Joszko, Waldemar Rabe, Rajmund Gazda, Jerzy Mach, Franciszek Mykietów, Henryk Graczyk, Stanisław Kolasa, Woj-

ciech Słycań, Wiktor Twardawski, a także nasza radna z Marszałek - Barbara Czech. Do pracy tej włączyli swoje rodziny, co było bardzo potrzebne. Festyn był przedsięwzięciem kosztownym i dzięki wpłatom naszych sponsorów na konto sołeckie udało się pokryć dużą część kosztów imprezy. Mieliliśmy ponadto zaplanowane wydatki na ten cel z naszego funduszu sołeckiego. Od życzliwych osób otrzymaliśmy też wszystkie fanaty, a także przedmioty na licytację. Pragnę złożyć serdeczne podziękowania wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób nam pomogli. Szczególne podziękowania składam pani Marii Syboń, która na rzecz naszego sołectwa pracuje długie lata i jest dla mnie przewodnikiem we wszystkich sprawach. Dziękuję Ci, Marysiu, dziękujemy Ci wszyscy. Dziękuję również naszej wspaniałej młodzieży z Marszałek i Turawy, która włączyła się w szereg prac przy festynie. Sądzę, że uroczystość naszą należy uznać za udaną, zrealizowaliśmy wszystko, co zaplanowaliśmy, pogoda nam dopisała, wśród uczestników było dużo mieszkańców Turawy i Marszałek, dużo gości odpoczywających nad jeziorami i tych, którzy specjalnie do nas przyjechali. Impreza była reklamowana także w mediach : Trybuna Opolska, Radio Plus i Radio Opole. Dziękuję wszystkim za udział w naszym święcie i pomoc w jakiegokolwiek formie.

Sponsorzy :

Ryszard Podgórski – Consalnet-Inwopol
Grzegorz Kapalka- Finanskonzept Strategie Management Polska
Józef Kaliński – Klonex Opole
Henryk Dudek – Stolarstwo Kotórz Mały
Helical Poland sp. z oo
Nadleśnictwo Turawa

Bank Spółdzielczy Łubniany
Bank Spółdzielczy Opole
Maria Syboń i S-ka Stolarstwo
Ewa Świętek
Alicja Klimas
Michał Bochański
Herbert Kurc
Grażyna i Jan Żyła
Hurtownia Napoi Zawada
Hand Bud Sokolski
Stanisław Dąbrowski –Domex
Koło Łowieckie Nr 5 Opole
Imex – Piechota
Małgorzata i Stanisław Kolasa
Sylwia i Jacek Simbiga
Warzywniak D. Śliwa
Sklep Klaudia Turawa
Maria i Krzysztof Matysek – Vitrobud
Joachim Matuszewski
Zbigniew Patyna – Promięs
Spółdzielnia SCH Turawa
Ludowy Klub Wędkarski Turawa
Fryzjerstwo Jolanta Król
Fryzjerstwo Sylwia Matysek
Paweł Kansy – Kadłub Tur.
Marek Plotnik – Stolarstwo Zakrzów Tur.
Zygmunt Spyra – Auto-Moto-Jacht
Joachim Gorus – Jowisz I
Roman Blaut – Jowisz II
Remondis
Kwiaciarnia Formix
Artim Opole
Katarzyna Martaszek
Grzegorz Żulewski
Józef Król
Husqvarna
Katarzyna i Jarosław Przyszlak
Jarosław Janicki

HISTORIA TURAWY ODC. XV

Rok 1914 to początek I wojny światowej, a w 1915 umarł sołtys Turawy – Franz Dawid. Wojna zbierała obfite, dotychczas niespotykane śmiertelne żniwo. Prawdopodobnie na frontach tej wojny poległo z Turawy 30 żołnierzy, lecz udało się ustalić nazwiska tylko 18. Godne uwagi jest, jaki w końcowych latach cesarstwa Hohenzollernów, pomimo trwającej wtedy już drugi rok I wojny światowej, panował na Śląsku duch tolerancji i humanizmu. Otóż, gdy w 1916 r. zmarł będący tutaj w niewoli rosyjski żołnierz, został pochowany na naszym cmentarzu i wystawiono mu trwały pomnik z żeliwa w kształcie krzyża z napisem „Russe Kriegsgefang. Krisak Bobianow 28 Jahre gest. 9.6.1916 in Gr. Kottorz”. Pomnik stoi do dziś, przetrwał nawet czasy faszyzmu. Kilka lat później, niestety, dużo się zmieniło w mentalności ludzi. Początek dała kończąca się I wojna światowa i bolszewicka rewolucja w Rosji i związana z tym obojętność na cierpienia drugiego człowieka, jak to zobaczymy trochę dalej. Nie wiemy, kto był sołtysiem w latach 1915 -1919 i czy w ogóle w tej wojennej zawierusze został wybrany. Natomiast od 1919 roku nieprzerwanie do 1945 sołtysiem Turawy był Piotr Kupka. Mieszkał w swoim domu przy dzisiejszej ul. Opolskiej 36, gdzie już od czterech pokoleń mieszkali jego przodkowie po linii ojca, a poprzednio inspektor hutniczy Kessler. To do Kesslerów przyzenił się przodek Piotra Kupki – Christian Kupka, pojmując za żonę ich córkę Marię. Sołtys P. Kupka jeszcze po wkroczeniu wojsk radzieckich pełnił swoje sołtysowe obowiązki, do sierpnia 1945 było to z nakazu komendatury wojskowej. Początki jego pracy to burzliwe czasy po I wojnie światowej. To czas budzenia się świadomości narodowej mieszkańców polskiej narodowości. Sołtys musiał włożyć wiele wysiłku, aby nie dopuścić do bratobójczych walk i rozlewów krwi. Udało się to tylko częściowo, bo 5 mieszkańców Turawy zostało zamordowanych prawdopodobnie przez członków bawarskiego korpusu „Oberländer”. Według posiadanych przeze mnie wiadomości sołtys dowiedział się o zamierzonej akcji i ostrzegł zagrożonych, ale nie wiem, czy wszystkich. Lecz nie wszyscy skorzystali z możliwości ucieczki i zapłacili za to życiem. Ofiarami byli: Walenty Barcik, Augustyn Gora, Marcin Halupczok, Franciszek Mucha, Tomasz Zgorzelski. Zbrodnia ta została dokonana w lesie między Dąbrówką Lubniańską a Jełową.

Po wojnie w 1919 roku hrabia Hubertus zeni się powtórnie z daleką krewną – hrabiną Heleną Bethusy- Huc. Z tego małżeństwa rodzi się dwójka dzieci – w 1920 Karl Heinrich, a w 1923 – Renate Marie. Rok 1921 był bardzo ważny dla całego Śląska, bowiem 20 marca odbył się Plebiscyt, mający zadecydować o jego przynależności państwowej. W Turawie wynik ten był następujący: w dwóch obwodach wyborczych, tj. obszar wsi i obwód dworski, głosowało za Niemcami 381mieszkańców, a za Polską 176. W Kotorzu Wlk. było równo 164 -164, natomiast w Kotorzu Małym 267 za Niemcami, a za Polską 305 głosów. 26 maja 1922 roku umarła w wieku 76 lat hrabina Hedwig, żona Carla i matka Hubertusa. Jej siedziba Villa została zaadaptowana na biura Rentamtu i Nadleśnictwa. W budynku na północ od pałacu urządzono mieszkania dla urzędników, a w części dłuższej tzw. „Beantenhause” hrabia urządził pralnię i łaźnie dla swoich pracowników. Po I wojnie światowej wybudowany został w Turawie pomnik

ku czci poległych w tej wojnie żołnierzy naszej parafii. Uroczyste odsłonięcie i poświęcenie odbyło się 20.09 1925 roku. Stał on przy wjeździe do pałacu po lewej stronie, bliżej drogi. Na nim umieszczone były trzy tablice z nazwiskami poległych: dla każdej wsi naszej parafii jedna tablica. Niestety, w 1946 r. najpierw zełomowano tablice z brązu, a 30 lat później zburzono całą konstrukcję pomnika. Żeby jednak zachować od zapomnienia, podaję spis, być może niekompletny, poległych żołnierzy z Turawy i Marszałek. (tabela poniżej).

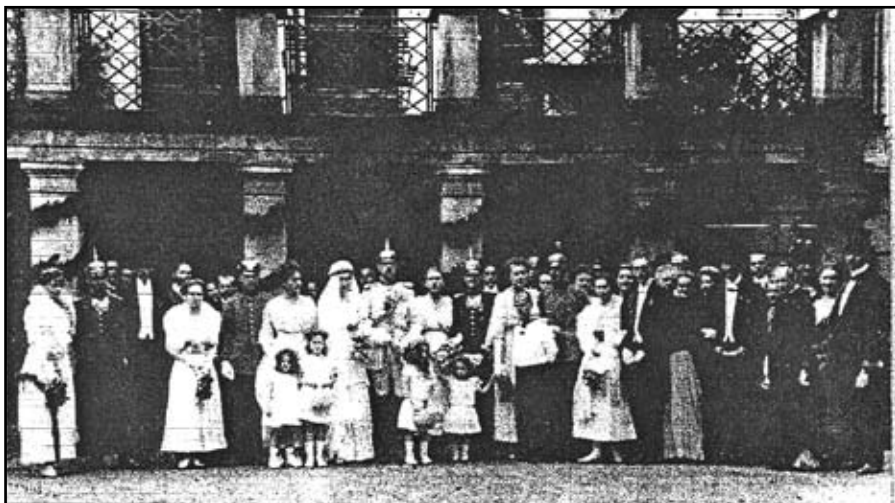


Willa



Pomnik żołnierzy z naszej parafii poległych w czasie I Wojny Światowej

Imię i Nazwisko	Data śmierci	Wiek
August Kensy	27.08.1914	22
Aleksander Kulawik	23.02.1915	32
Matthias Kulig	4.05.1915	31
Michael Bieniek	21.02.1915	34
August Langos	16.05.1915	22
Karl Twardawski	26.05.1915	25
Johann Blacha	12.09.1915	27
August Wurst	20.11.1915	23
Theodor Kensy	23.07.1916	20
Konrad Kulawik	23.11.1917	25
Vinzent Grella	12.03.1918	22
August Famulla	17.04.1918	24
Bronislaus Barzik	3.05.1918	19
Lorenz Lesch	15.04.1918	23
Bruno Kupka	4.06.1918	23
Peter Kensy	14.06.1918	19
Ignatz Jonietz	14.06.1918	25
Johann Matyssek	10.09.1918	22



Wesele Hrabiego Hubertusa von Garnier z Hrabinią Heleną von Bethusy Huc w Bąkowie



W centralnej części widok pałacu, w prawej części fragment zachodniego skrzydła Beamtenhausu

W 1924 r. zmodernizowano stary młyn. Koło wodne zostało zastąpione turbiną, a kamienie walcami. 10 lat później, gdy w związku z budową jeziora odcięto dopływ wody, napęd młyna przebudowano na elektryczny. W 1928 karczmarz Ernest Zimmer zakupił turawską restaurację i wybudował salę taneczną. W następnym

dziesięcioleciu Turawa przeżyła niespotykany w jej dziejach boom budowlany. Rok 1933 to rozpoczęcie budowy Jeziora Turawskiego. Historię jego budowy i szczegóły techniczne opisałem i opublikowałem w 10 odcinkach w kwartalniku „Fala”. Ludzie otrzymali pracę i dodatkowy dochód. Hrabia Hubertus, będąc członkiem nie-



Żona Hubertusa Helene z dziećmi - Karlem-Heinim i Reną



Pomnik rosyjskiego jeńca wojennego



Sołtys Piotr Kupka

mieckiego parlamentu, postarał się u kanclerza Rzeszy o rozpoczęcie budowy jeziora w czerwcu 1933r. Utworzenie jeziora miało spełniać kilka funkcji: poprawiającą żeglowność Odry, przeciwpowodziową i turystyczną. Hrabia sprzedał część swoich ziem pod budowę jeziora i nowe gospodarstwa dla przesiedlonych rolników w Zakrzowie i Ligocie Turawskiej – 4000 morgów ziemi, otrzymał za to 1.63 mln marek. Całkowity koszt budowy jeziora wyniósł 28 mln marek. Powierzchnia jeziora wynosi 20 km². A i mieszkańcy Turawy podczas budowy bardzo zyskali. Wynajmowali kwatery, a także dużo budowali. Na Łycynie łącznie powstało 10 nowych domów, w tym dom leśniczego Kuglera, w centrum Turawy – 10, na dzisiejszej ul. Rzecznej – 6, na Marszałkach – 10. Dzięki staraniom sołtysa wybudowano budynek dla stancji młodzieżowej (dzisiejsze przedszkole) oraz budynek dla biedniejszych rodzin (przy dzisiejszej Opolskiej 23), a także boisko sportowe istniejące do dziś. W 1938 budowa jeziora była w zasadzie ukończona, a 1 kwietnia tego roku elektrownia wodna zaczęła oddawać prąd do sieci krajowej. W ostatnią niedzielę sierpnia 1938 r. na łąkach pod wiekowym dębem między Marszałkami a elektrownią odbył się uroczysty festyn z okazji ukończenia tej wielkiej inwestycji. Były tam pokazy akrobatyczne 2 samolotów, zabawa, koncert orkiestry wojskowej oraz bułki z kiełbasą gratis. Latem 1931 roku nad Turawą szalał niezwykle silny orkan i poczynił znów wielkie straty w drzewostanie leśnym. Powoli uporano się z tymi wiatrołomami. Marzenia ludzi o pięknym i dostatnim życiu prysły z nastaniem 1 września 1939- wybuchu II wojny światowej, wojny, jakiej dotąd nie widział świat, rozpetanej przez nazistowskie Niemcy, ale o tym już w następnym odcinku.

Alfred Kupka

To był festyn

- urządzony z okazji 100-lecia istnienia straży pożarnej w Kadłubie Turawskim



Przemarsz kadłubskich strażaków w czasie festynu. (zdjęcie Foto Emil)



Uroczysta msza święta. (zdjęcie Foto Emil)



Czas na pamiątkowe zdjęcia

Straż pożarna w Kadłubie Turawskim powstała sto lat temu, bo już w 1910 roku. Jej założycielami byli: Fric Breiler - główny inicjator, Piotr Syga - ówczesny sołtys, Jan Warzecha i Jan Reimann. Po odbyciu przeszkolenia w Nysie pierwsi strażacy, a było ich wtedy aż 24 (cztery sekcje po sześciu strażaków), rozpoczęli obowiązkowe dyżury konne. Każda sekcja pełniła miesięczny dyżur w obrębie 12 kilometrów od Kadłuba Turawskiego. Fric Breiler był pierwszym komendantem straży pożarnej w Kadłubie Turawskim, funkcję tę pełnił do 1935 roku. Jego następcą został Rudolf Klimas i był komendantem do 1945 roku. Po II wojnie światowej zlikwidowano w Kadłubie Turawskim straż zawodową i powołano Ochotniczą Straż Pożarną. W okresie powojennym dzięki

ofiarności strażaków zbudowano remizę strażacką. W obiekcie tym funkcjonowała Gromadzka Rada Narodowa. Po jej likwidacji do remizy przeniesiono Wiejski Ośrodek Zdrowia.

Kadłubska straż pożarna ma powody do chluby, gdyż jest najstarszą jednostką na terenie Gminy Turawa. Dlatego też Zarząd OSP w Kadłubie Turawskim podjął decyzję, żeby okrągłej setnej rocznicy istnienia straży na terenie miejscowości nadać szczególny wymiar. Postanowiono z tej to okazji zorganizować dwudniowy festyn. Powołano komitet organizacyjny, jednak głównymi organizatorami tego przedsięwzięcia byli: prezes OSP Damian Salawa i naczelnik OSP Joachim Siwoń.

Z okazji festynu został wydany folder i książeczka. W publikacjach tych przedstawiłem stuletnią historię straży pożarnej w Kadłubie Turawskim.

W dniach 26-27 czerwca 2010r. został zorganizowany festyn z okazji 100-lecia straży pożarnej w Kadłubie Turawskim. Na miejscowym boisku rozłożono duży namiot. Sobotnie obchody rozpoczęto w godzinach popołudniowych zawodami strażackimi- Pierwsze Kadłubskie Zawody Pożarnicze o Puchar Naczelnika OSP. Wszystkie jednostki biorące udział w zawodach wykazały się profesjonalnym przygotowaniem. Zwyciężyła jednostka z Ligoty Turawskiej, drugie miejsce zajęła jednostka z Kadłuba Turawskiego, trzecie miejsce- Rzędów. Następnie odbyły się pokazy strażackie, w których zaprezentowano wydobywanie uszkodzowanego w czasie wypadku samochodowego, pierwszą pomoc oraz gaszenie pożaru. Po tych pokazach, w namiocie na estradzie wystąpiły mażoretki z Ozimka, które zaprezentowały ciekawe układy taneczno-marszowe. Kolejnym punktem bogatego programu artystycznego był występ zespołu Anton aus Tirol z Kuniowa. Wieczorem mogliśmy się bawić na zabawie tanecznej, na której przygrywał zespół Tornado.

W niedzielę festyn rozpoczął się o godz. 11.30, uroczystą mszą św. w namiocie w intencji strażaków, która była celebrowana przez trzech znakomitych kapłanów; bp. Antoniego Reimanna, kapelana Strażaków Województwa Opolskiego ks. prof. dr. hab. Józefa Urbana i ligockiego proboszcza ks. Sławomira Pawińskiego. Po mszy św. wszyscy uczestnicy festynu mogli raczyć się wojskową grochówką ugotowaną w kuchni polowej.

Jednostka w Kadłubie została doceniona - uhonorowano ją Złotym Medalem Za Zasługi Dla Pożarnictwa, w czasie ceremonii udekorowano tym medalem kadłubski sztandar OSP. W czasie tej uroczystości wyróżnieni zostali również wieloletni kadłubscy strażacy: Józef Koczolony Złotym Medalem Za Zasługi Dla Pożarnictwa, zaś Józef Jańczyk Srebrnym Medalem Za Zasługi Dla Pożarnictwa. Następnie z ciekawym programem artystycznym zaprezentowały się miejscowe dzieci i zespoły. Po bardzo ciekawym programie artystycznym wystąpił zespół wokalo-instrumentalny z Węgier. W czasie trwania występów wszyscy uczestnicy festynu mogli posilić się darmowym ciastem i kawą. Następnie półtoragodzinny program kabaretowy zaprezentował „Toltek” z Tarnowa Opolskiego. Wieczorem w czasie zabawy tanecznej przygrywały zespoły Polaris II i Twist.

W czasie kadłubskiego festynu gościli

<- dokończenie ze strony 8

straże z powiatu opolskiego (wszystkie jednostki Gminy Turawa) i sąsiednich gmin, oraz z powiatu oleskiego (Zębowice, Radawie, Kadłub Wolny, Szemrowice) i strażacy z zaprzyjaźnionego Saalfelder Höhe z Niemiec. Wszystkie zaproszone jednostki straży zostały obdarowane okolicznościowymi upominkami.

Festyn był bardzo udany, gdyż dopisała pogoda i co najważniejsze, tłumy ludzi chcących się odprężyć i bawić w czasie świetnie zorganizowanej imprezy. Profesjonalną konferansjerkę w czasie festynu prowadził pan Andrzej Byra.

Organizatorzy festynu składają podziękowania mieszkańcom Kadłuba Turawskiego za pomoc i zaangażowanie w organizację festynu. Dziękują również: komendantowi gminnemu OSP w Turawie Arturowi Gallusowi, prezesowi ZOSP RP Gminy Turawa Andrzejowi Szczęsnemu, ogniomistrzowi Jarosławowi Durze, za pomoc przy organizacji festynu.

Na pewno festyn był się nie odbył albo nie miałby takiej formy, gdyby nie liczni darczyńcy. Im należą się szczególne słowa podziękowania.

Poniżej przedstawiam listę sponsorów:

Urząd Marszałkowski w Opolu
Urząd Gminy w Turawie
Tartak „Wiór” Andrzej Latusek- Zakrzów Turawski
Ruch Autonomii Śląska
GS Samopomoc Chłopska -Turawa
Promień- Turawa
Agrofarm Wodniok Mateusz- Kadłub Turawski
Kwiaciarnia i ogrodnictwo Rudnik- Kadłub Turawski
Trans-Moch Krzysztof- Kadłub Turawski
MTM Rolnik Morcinek- Kadłub Turawski
Mechanika Pojazdowa Rudnik- Kadłub Turawski



Prezes OSP w Kadłubie Tur. Damian Salawa obdarowuje zaproszonych gości okolicznościowymi upominkami. (zdjęcie Foto Emil)

Mechanika Pojazdowa Bienek- Kadłub Turawski
Mechanika Pojazdowa Jaguś- Antoniów
Mechanika Pojazdowa Nowak- Bierdzany
Elektromechanika Pojazdowa Salawa- Kadłub Turawski
Skiba Wioletta i Roman- Kadłub Turawski
Konieczko Robert- Kadłub Turawski
Panicz Roland- Kadłub Turawski
Kochanek Klaudiusz- Zakrzów Turawski
Ostrowski Henryk- Kadłub Turawski
Leś Jerzy- Kadłub Turawski
Nadleśnictwo Turawa
Kostka brukowa i roboty ziemne Bronder- Dylaki
Kostka brukowa i roboty ziemne Staś- Bierdzany
Usługi remontowo-budowlane Krok Norbert- Kadłub Turawski
Usługi remontowo-budowlane Grzesik Joachim- Kadłub Turawski
Usługi wodno-kanalizacyjne Krawczyk Waldemar- Zakrzów Turawski
Malbud usługi remontowo-budowlane

Marcin Matysek- Zakrzów Turawski
Stolarstwo Matysek- Kadłub Turawski
Stolarstwo Fenger- Kadłub Turawski
Stolarstwo Rudnicki- Kadłub Turawski
Stolarstwo Warzecha- Radawie
Stolarstwo Kurowski- Radawie
Biuro Podróży Venus- Kadłub Turawski
Sklep odzieżowy Kensy- Kadłub Turawski
Cafe-Bar Turbańska- Kadłub Turawski
Dworek Jana- Bierdzany
Restauracja Marta- Bierdzany
Punkt Apteczny- Kadłub Turawski
Dziuba Wilhelm i Bernadeta- Zakrzów Turawski
Restauracja Światała- Zakrzów Turawski
Piekarnia Kotarski- Zębowice
Grysczyk Jan- Kadłub Turawski
Zakład Elektromechaniczny Kansy Paweł- Kadłub Turawski
Zakład Fryzjerski Rohn Justyna- Dylaki
Bank Spółdzielczy Łubniany
Gabinet Stomatologiczny- Anna Tokarska- Jastrzębska- Kadłub Turawski
Jerzy Farys

Wiersze Hrabiego

Heimatfrieden

Es faltet die sonnenmüden Flügel ein Julitag,
Und in Träume wiegt ihn der Dämm' rung zärtlicher
Fittichschlag
Reifende Felder atmen Heu und Holunderblühn,
Am dunkelnden Himmel die ersten Sterne erglühn.

Ich stehe im Waldessaume, der Kiefern regende
Pracht

Flüstert sein Abendgebet in die Sommernacht.
Weitab schreckt in nebelnden Wiesen ein Reh, eine
Kirchglocke klingt,
Die der Menschen, der erntebeswerten, Schaffen
zur Ruhe bringt.

Rings lodern vulkanische Flammen, zerbröckelt Kul-
tur, Tradition,
Brände in brausendem Sturme, die nicht verlohnen.
Sinnbild der Schöpfergüte, dich meiner Väter Land,
Insel des Friedens, Dich schütze Gottvaters Hand.

Wybrał Alfred Kupka

90 LAT OSP OSOWIEC



W dniu 14 sierpnia odbyła się uroczystość 90-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Osowcu wraz z nadaniem nowego sztandaru. Zamysł obchodów tej właśnie rocznicy zrodził się już bardzo dawno, bo w 2007 r.

OSP w Osowcu powstała na przełomie lat 1919-1920 jako organizacja zrzeszająca młodych mężczyzn Osowca do ochrony mienia i dorobku zakładu oraz okolicy przed groźnym żywiołem, jakim jest pożar. Organizatorami zrzeszania byli: ówczesny dyrektor zakładu inż. Ismer, Otto Heppner i Franciszek Lypp. W dniu 1 lipca 1920 r. członkom przekazana została remiza strażacka przy obecnej ul. Dworcowej. Od 1939 do 1945 r. w Osowcu działały dwie jednostki Straży Pożarnej - zakładowa, która powstała właśnie w 1920 r., oraz wiejska, którą zorganizowano w 1936 r.

W czasie działań wojennych jednostka utraciła prawie cały sprzęt przeciwpożarowy. W 1954 r. dowództwo w OSP Osowiec przejął mł. ogniomistrz Jerzy Lypp, którego staraniem wraz z całym ówczesnym aktywem OSP i kierownictwem zakładu wybudowano w 1955 r. nową remizę, która w dniu dzisiejszym po modernizacji nadal służy strażakom tutejszej jednostki. W tym samym roku jednostka otrzymała samochód strażacki GAZ-51. W 1959 r. jednostka OSP przyjęła statut Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. W roku 1965 jednostka, jako jedna z nielicznych, została wyposażona w samochód gaśniczy ze zbiornikiem wodnym Star 25, wysycasz głębinowy oraz piłę mechaniczną - w celu zabezpieczenia Fabryki, a przede wszystkim lakierni. Odtąd też jednostka zaczyna uczestniczyć w wielu akcjach ratowniczych ze względu na posiadany sprzęt gaśniczy. W dniu 11 października 1970 r., w 50-lecie istnienia, jednostka otrzymała sztandar ufundowany przez miejscową społeczność jako wyraz wdzięczności za pracę na rzecz ochrony przeciwpożarowej i działalność na rzecz miejscowości. W roku 1977 przy OSP Osowiec powstała orkiestra dęta pod kierownictwem pana Pawła Konieczko, która po 15 latach przeniosła się do Węgier, gdzie działa do dzisiaj. W trakcie swojej działalności w Osowcu

zajmowała wiele czołowych miejsc, za które w nagrodę otrzymywała instrumenty dęte. W 1983 r. Fabryka zakupiła nowy samochód GBA Star 244. W roku 1992 zostaje zmieniona nazwa jednostki z Zakładowej na Terenową, finansowaną przez gminę Turawa. W roku 1994 rozpoczęła się modernizacja naszej jednostki, która praktycznie zakończyła się w roku ubiegłym remontem wieży. Okres modernizacji był długi, wpływ na to miały przede wszystkim zmiany ustrojowe, które spowodowały wiele przestojów, gdyż zmieniły się zasady finansowania. Mimo wielu przeciwności strażacy wraz z mieszkańcami i innymi organizacjami dokończyli modernizację. W 1997 r. OSP Osowiec została włączona do Krajowego Systemu Ratowniczego Gaśniczego. Jednostka OSP w Osowcu w czasie swojej 90-letniej działalności brała udział w wielu zdarzeniach na terenie gminy, powiatu, województwa i kraju. Do największych należy zaliczyć pożar rafinerii w Czechowicach-Dziedzicach, pożary lasów w Konieczpolu i 2 razy w Kuźni Raciborskiej, powódź w 1997 i 2010, usuwanie skutków trąby powietrznej pod Strzelcami Opolskimi i wiele innych. Jednostka bierze również czynny udział w życiu społecznym i kulturalnym. Uczestniczy cyklicznie w zawodach sikawek konnych w Szemrowicach, zawodach sportowo-pożarniczych, turnieju piłki prądowej w Przechodzie, regatach smoczyczych łodzi na Odrze w Opolu. Jednostka brała również czynny udział w obronie województwa Opolskiego i prowadziła manifestację w Warszawie oraz wielu innych wydarzeniach kulturalnych na terenie gminy i swojej miejscowości. Obecnie na wyposażeniu jednostki są cztery samochody mogące prowadzić działania zarówno gaśnicze, jak i przy katastrofach drogowych. Jednostka zrzesza 42 członków czynnych oraz posiada drużyny młodzieżowe. Tak w skrócie przedstawia się bogata historia jednostki.

Po zmianach ustrojowych w roku 1989 stary sztandar nie spełniał nowych założeń ze względu na wiele uroczystości, w których dodatkowo brał udział - wymagał wymiany na nowy. W styczniu na zebraniu rocznym powołano Komitet Fundacji Sztandaru



i zaczęto zbierać datki na wykonanie nowego. I tak w dniu 14 sierpnia doszło do jego wręczenia. Uroczystość rozpoczęła się przemarszem do kościoła o godz. 13.00. Po mszy św., podczas której ksiądz proboszcz dokonał poświęcenia sztandaru, przed remizą odbyła się ceremonia wręczenia sztandaru. W uroczystości uczestniczyli: drużna Teresa Tiszbirek, z-ca Prezesa Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, Komendanci Miejscy Państwowej Straży Pożarnej w Opolu, członek Zarządu Powiatowego ZOSP RP, Wójt Gminy Turawa, sponsorzy i ofiarodawcy na rzecz ufundowania sztandaru, jednostki OSP z gminy Turawa, OSP Łubniany, delegacja strażaków z partnerskiej gminy Saalfelder Höhe w Niemczech oraz zgromadzeni mieszkańcy Osowca. Aktu wręczenia sztandaru dokonała dh. Teresa Tiszbirek. Następnie nadano odznaczenia: na sztandar - Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa całej jednostce OSP Osowiec, a następnie

odznaczono poszczególnych członków OSP. Po wręczeniu medali wręczono pamiątkowe listy i drobne upominki dla zaproszonych gości. Po przemówieniach i podziękowaniach zakończyła się oficjalna ceremonia a gości i wszystkich mieszkańców zaproszono na poczęstunek. Do wieczora odbywały się różne atrakcje przygotowane przez strażaków, a wieczorem odbyła się zabawa taneczna. Tak świętowali swoje 90-lecie strażacy z Osowca wraz z mieszkańcami i kolegami.

Za pośrednictwem Fali chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim fundatorom sztandaru, których pamiątkowe gwoździe znajdują się przy sztandarze, oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przez całe 90 lat uczestniczyli w życiu tej jednostki. Nie sposób wymienić wszystkich, a nie chciałbym nikogo pominąć, więc w imieniu Strażaków OSP Osowiec dziękuję wszystkim za wszystko.

Artur Gallus

WIZYTA U PRZYJACIÓŁ W DŘEVOHOSTICACH



W dniach 24-25 lipca delegacja z Gminy Turawa gościła w partnerskiej Gminie Dřevohostice. Głównym celem wizyty było podpisanie czeskiej wersji umowy o współpracy partnerskiej. Polskojęzyczna umowa została podpisana niemal rok temu w Turawie.

W tym samym czasie w Dřevohosticach odbywało się XVII Spotkanie Orkiestr Dętych, gromadzące orkiestry z Czech i Słowacji. Oczywiście nie zabrakło także przedstawiciela naszej gminy w postaci Orkiestry Dętej przy OSP Węgry.

Przeгляд rozpoczął się od przemarszu uczestniczących orkiestr oraz od odegrania hymnów: czeskiego, słowackiego

i polskiego. Następnie rozpoczęły się właściwe występy. Jako pierwsza wystąpiła węgierska orkiestra budząc aplauz zgromadzonej publiczności. Przeгляд ten to - oprócz niezwykłych przeżyć muzycznych - także doskonała okazja do wymiany doświadczeń między poszczególnymi członkami orkiestr. Całość odbywała się na dřevohostickim zamku (stanowiącym swego rodzaju centrum kulturalne) i uzupełniana była przez różnego rodzaju wydarzenia towarzyszące, m.in. wystawy rzeźby, rękodzieła, prezentacje historyczne i społeczno-kulturalne.

Bartłomiej Kita

INFORMACJA O PRACY RADY GMINY TURAWA W OKRESIE KADENCJI

W dniu 12 listopada 2010 roku kończy się V kadencja Rady Gminy. Radni Rady Gminy Turawa po raz pierwszy spotkali się na inauguracyjnej sesji w dniu 27.11.2006 i w tym dniu złożyli ślubowanie. Natomiast Wójt Gminy złożył ślubowanie w dniu 27.12.2006 r.

Na Przewodniczącą Rady Gminy wybrany został pan Franciszek Mykietów, który pełnił swoją funkcję przy pomocy dwóch Zastępców, radnych Szymona Śliwińskiego i Ernesta Grzesika.

Radni powołali 3 stałe Komisje Rady Gminy:

- Rewizyjną, której przewodniczącym został Radny Robert Sobczyk,
- Rolną, Ochrony Środowiska i ds. Ładu i Porządku z przewodniczącym radnym Szymonem Śliwińskim,
- Oświaty i Kultury, Współpracy Zagranicznej i Spraw Socjalnych, w której funkcję przewodniczącego powierzono radnemu Joachimowi Klotka.

W czasie trwania kadencji w dniu 9 lutego 2007 r. radni powołali do życia dodatkowo Komisję Budżetowo – Gospodarczą, która po roku pracy w dniu 28.01.2009 r. na wniosek grupy radnych została rozwiązana.

W czasie trwania kadencji nastąpiło jedno wygaśnięcie mandatu radnego. Z funkcji radnego rezygnację złożył pan Janusz Buczek, w miejsce którego w wyborach uzupełniających w okręgu wyborczym nr 7 na radną wybrana została pani Barbara Czech.

Do końca sierpnia 2010 roku Rada Gminy odbyła 38 sesji, na których podjęto 245 uchwał. Radni w imieniu swoim, jak również w imieniu wyborców, złożyli łącznie 383 wnioski w istotnych dla mieszkańców sprawach.

Natomiast stałe komisje Rady Gminy obradowały łącznie 103 razy, w tym Komisja Rewizyjna- 43 razy, Komisja Ochrony Środowiska i ds. Ładu i Porządku- 29 razy, a Komisja Oświaty i Kultury, Współpracy Zagranicznej i Spraw Socjalnych – 31 razy. Odbyło się również 7 wspólnych posiedzeń stałych komisji Rady Gminy.

W okresie trwania kadencji Rada podejmowała wiele ważnych uchwał dotyczących rozwoju społeczno- gospodar-

czego Gminy, funkcjonowania Urzędu Gminy, między innymi takich zagadnień jak: corocznie uchwalany budżet gminy, w którym przyjmowano do realizacji stawki podatkowe, finansowanie poszczególnych zadań w rolnictwie, służbie zdrowia, opiece społecznej, kulturze, gospodarce komunalnej oraz oświacie i wychowaniu. Poddawano corocznie ocenie wykonanie budżetu Gminy i udzielano Wójtowi Gminy absolutorium.

Jedną z ważniejszych uchwał, jakie podjęto, to uchwalenie Strategii Rozwoju Gminy Turawa na lata 2007 – 2015, w której zawarto podstawowe kierunki rozwoju i zadania Gminy, na podstawie czego przyjęto wieloletni plan inwestycyjny Gminy, obejmujący zadania inwestycyjne w zakresie asfaltowania dróg, infrastruktury jezior, realizacji programu inwestycyjnego w oświacie, budowę sali gimnastycznej przy gimnazjum, re-kultywację wysypisk śmieci, rozbudowę Urzędu Gminy oraz inne zadania w rolnictwie i gospodarce komunalnej.

Przyjęto uchwałę w sprawie powołania Spółki WiK Turawa z siedzibą w Kotorzu Małym, której to powierzono zadania związane z eksploatacją sieci wodociągowej i kanalizacyjnej (przejętej od PROWOD-u) oraz powierzono zadania związane z kanalizacją pozostałych siedem sołectw naszej Gminy. Ogólny koszt tej inwestycji wynosi 77.000.000 zł z czego udział środków unijnych wynosi ok. 35.000.000 zł.

Rada Gminy podjęła również uchwałę o utworzeniu osiedla Zawada w wyniku podziału dotychczasowego sołectwa Zawada na dwie odrębne jednostki pomocnicze.

Na sesji w dniu 20.06.2008 r. radni zadecydowali o przystąpieniu do zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Turawa i do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Osowiec i Węgry, w części obszaru wsi Osowiec oznaczonego jako tereny zabudowy usług i produkcji, i do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru administracyjnego wsi Za-

wada. W trakcie opracowania jest Studium Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Turawa oraz uchwalenie Planu Przestrzennego dla sołectwa Turawy, Kotorza Małego i Zawady.

W dniu 5.06.2009 r. Rada Gminy uchwaliła miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego Gminy Turawa, obejmujący obrzeże Jezior Turawskich. Przyjęcie powyższego planu umożliwi dalszy rozwój infrastruktury nad jeziorami zarówno w zakresie socjalnym, jak i rekreacyjno - usługowym oraz dalszej budowy domków letniskowych.

Na tej samej sesji pierwszy raz podjęto decyzję o wyodrębnieniu w budżecie Gminy środków stanowiących fundusz sołeczki, co umożliwi Radom Sołeczkim współuczestniczenie w rozwoju sołectw i wykazywanie własnej inicjatywy społecznej w działalności i rozwoju poszczególnych wsi w naszej Gminie.

Radni w okresie kadencji podjęli uchwałę o współpracy partnerskiej z Gminą Drewohostice w Republice Czeskiej. Współpraca Gminy na tej płaszczyźnie rozwija się bardzo dobrze. Odbywają się wizyty partnerskie w obu kierunkach.

Rada przyjęła uchwałę o ustaleniu dodatkowych nazw miejscowości Gminy Turawa w języku niemieckim mniejszości narodowej. W najbliższym czasie tablice z nazwami miejscowości pojawią się na terenie całej Gminy.

W okresie kadencji radni Rady Gminy Turawa wykazywali się dużą dyscypliną społeczną i wysoką frekwencją na odbywanych sesjach, posiedzeniach Komisji oraz różnego rodzaju spotkaniach. Radni w okresie kadencji aktywnie angażowali się w realizację zadań związanych z rozwojem Gminy i swoich sołectw, brali udział w współpracy z samorządami wiejskimi, poszczególnymi organizacjami społeczno- kulturalnymi działającymi na terenie Gminy, co odzwierciedlało się w składanych wnioskach.

Turawa, dnia 31.08.2010 r
Przewodniczący
Rady Gminy Turawa
mgr Franciszek Mykietów

Śląski Turniej Kulinarny w Turawie

W dniach 17 i 18 lipca w miejscowości Turawa odbył się pierwszy Śląski Turniej Kulinarny. Na przygotowanych stołach w sobotę swoje potrawy wystawiły opolskie gospodynie startujące w konkursie amatorów. Swoje reprezentacje miały Koła Gospodyń Wiejskich, Związek Śląskich Kobiet Wiejskich, a także gospodynie niezrzeszone. Do konkursu zgłosiło się 17 ekip, z czego do finału w Turawie zakwalifikowały się cztery. Finał był oceniany przez Komisję Konkursową w składzie:

Przewodniczący: Waldemar Hołowka - fundacja Klub Szełów Kuchni,

Za-ca przewodniczącego: Robert Grobelski - Związek Cukierników i Restauratorów,

Mariola Szachowicz - dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Urzędu Marszałkowskiego woj. Opolskiego,

Szymon Ogłaza - dyrektor Gabinetu Wojewody Opolskiego,

Waldemar Kampa- Wójt Gminy Turawa,

Halina Nabrdalik - Radio Opole.

Po prezentacji finałowych stołów, po rozmowach z przedstawicielami drużyn oraz po degustacji Komisja konkursowa zadecydowała, że pierwsze miejsce w kategorii amatorów, tytuł Mistrza Śląskiego Smaku oraz puchar Złoty Kwyrlok otrzymały dziewczyny z Zespołu Kuchareczki z Kotorza Małego. Drugie miejsce oraz puchar Srebrny Kwyrlok - Janina i Ryszard Hołowka z Lubszy. Trzecie wraz z pucharem Brązowy Kwyrlok przypadł w udziale Teresie i Witoldowi Hreczaniuk z Gostonii. Zwycięska drużyna zaprezentowała pieczoną golonkę z pańkraudem oraz szpajzę owocową.

W niedzielę przy padającym ulewnym deszczu swoje potrawy zaprezentowały opolskie restauracje. Ze zgłoszonych 14 do finału



zakwalifikowano 6 ekip. Ta sama co w sobotę komisja konkursowa najwyżej oceniła potrawy zaprezentowane na stole przygotowanym przez restaurację Marcin z Zawady. I to im przypadł tytuł Mistrza Śląskiego Smaku 2010 oraz Złoty Kwyrlok. Restauracja zaprezentowała śląski żurek, kluski śląskie, roladę oraz pieczoną kaczkę. Drugie miejsce zajęła restauracja Turawianka z Turawy za zupę z kalarepy, pieczone ziemniaki z cebulką i z boczkiem, prażonkę oraz zsiadłe mleko. Trzecie, zaszczytne miejsce przypadło w udziale restauracji Stara Karczma z Chocianowic za zestaw śląskich potraw: kluski tarte ze spyrkami, oberiba na gęsto, ogórki pikle, rolada z kluskami i modrą kapustą, a także żeberka z pańkraudem.

W trakcie turnieju odbyło się też kilka imprez i wydarzeń towarzyszących. Na scenie prezentowały się zespoły amatorskie, między innymi: Babie lato, Dziubki, Grodziec, Heidi czy Opolskie Dziouchy. Obok namiotów, w których odbywał się Turniej, swoje stragany rozstawili wystawcy prezentujący produkty regionalne i wyroby sztuki ludowej. Nie zabrakło wędlin domowych, miódów, ciast i innych smakołyków.

W sobotę i w niedzielę w ustawionej pod małym namiotem kuchni polowej gotowaliśmy razem z gośćmi śląski żurek, który potem był rozdawany wśród zwiedzających.

W niedzielę posadzono trzy drzewka, które zapoczątkują aleję Mistrzów Śląskiego Smaku.

Tadeusz Matula



Koło natury

Szary dym powoli usypia puste zagony,
z mgłą miesza się wczesnego wieczoru.
Na liściach ni złotych ni to czerwonych
słońce kładzie ostatnie blade promienie.

Zapach ognisk zmieszany z wilgocią,
ptak co jeszcze nie gotów do lotu
usiadł na nagiej gałęzi,
trawa sucha jak letnie powietrze
chyli ku ziemi swoje długie pędy.

Wiatr taniec swój z liśćmi zaczyna
ni to kołysze ni lekko tylko unosi
rytm świerszcz wygrywa
schowany w pniu suchym drzewa.

Barwny korowód suchej pierzyny
wśród drzew nagich się wznosi,
pająk nić przędzie na łatwą licząc zdobycz,
grzyb nieśmiało kapeluszy wychyla.

Znów koło natura zatacza,
usypia powoli świat rozpędzony,

czas odpocząć na leśnych spacerach,
kasztanem rzucić, spłoszyć ptaki.
Jesień barwną pora ugościć,
wpuścić do swej zagrody,
niech szeleści liśćmi,
niech pachnie wrzosem,
nad głową gęsi szum wzniesi,
co sznurem lejąc miejsc cieplejszych szuka.

GALL

MOJE WSPOMNIENIA PIERWSZE LATA DZIAŁALNOŚCI MNIJSZOŚCI NIEMIECKIEJ

Mniejszość niemiecką oficjalnie uznano dopiero w roku 1989. Fakt ten posiadał olbrzymie znaczenie dla regionu opolskiego, stał się tu naturalnym elementem krajobrazu, szczególnie zaś w gminach wiejskich. Jednak nie zawsze i nie wszędzie została przyjęta z zadowoleniem.

Droga do zaakceptowania nowej grupy narodowościowej nie była łatwa nawet wśród mieszkańców jednej wsi, czy wręcz jednej rodziny, tak bowiem zostaliśmy ukształtowani na lekcjach historii w szkole, w mass mediach, a także w kręgach rodzinnych.

Dziś, po dwudziestu latach oficjalnej działalności mniejszości niemieckiej, sytuacja uległa znacznej normalizacji.

Za słuszność uznano niektóre formułowane przez nią postulaty, np. dotycząca nauczania języka niemieckiego czy zmiany upośledzonej pozycji społecznej i dyskryminacji w dostępie do urzędów i stanowisk, a także w możliwościach korzystania z doświadczeń państwa niemieckiego w różnych dziedzinach życia społecznego i gospodarczego.

Tym ostatnim problemem pragnę zająć się, sięgając do wspomnień z pierwszych lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Już w kwietniu 1991r. władze Niemiec zaprosiły do siebie delegację wójtów i burmistrzów z województwa opolskiego i katowickiego wywodzących się z nominacji mniejszości niemieckiej. Wyjechała grupa licząca 36 osób. Została skierowana do gmin podmonachijskich celem bezpośredniego zapoznania się z funkcjonowaniem gospodarki rynkowej. Delegacja nasza została podzielona na kilka grup problemowych, a ich kierownikami zostały osoby znające w miarę dobrze język niemiecki. Ja zostałem kierownikiem zespołu do spraw turystyki i wypoczynku, ze względu na charakter Gminy, którą kierowałem. Moja grupa znalazła się w gminie o nazwie Hersching am Amersee. To przepiękna miejscowość położona nad jeziorem z widniejącym na horyzoncie pasmem Alp.

Tam zostaliśmy przyjęci przez burmistrza Adolfa Wexelberga i Marię Travboth, pracownika ds. kontaktów międzynarodowych.

Najciekawsze wspomnienia z owego pobytu w tym rejonie Niemiec to przede wszystkim zetknięcie się z funkcjonowaniem w warunkach gospodarki rynkowej turystyki i wypoczynku, szczególnie zaś stosowanych form wzmacniania tej gałęzi gospodarki przez samorząd terytorialny.

Następne moje spotkanie w ramach poszukiwań wzorców w pracy samorządowej miało miejsce w listopadzie tego samego roku. Wtedy to niewielka grupa wójtów i burmistrzów oraz kilku działaczy mniejszości niemieckiej na czele z Johannem Krollem wyjechała do Niemiec i Danii.

Tym razem zapoznano nas z różnorodnymi sposobami wykorzystywania obiektów, szczególnie gospodarczych, z przeszłości. Zwiedziliśmy w Niemczech i Danii zakłady gastronomiczne, muzea etnograficzne oraz całe dzielnice pozostawione w charakterze sprzed kilkuset lat.

Generalnie, pozytywnie należy ocenić z perspektywy czasu działalność mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie w organizowaniu kontaktów z państwem niemieckim, państwem, które już wówczas posiadało jedną z najlepiej zorganizowanych gospodarek w Europie.

Jednak oczekiwania wielu gospodarzy gmin, w tym i moje, były dalej idące. Wy-

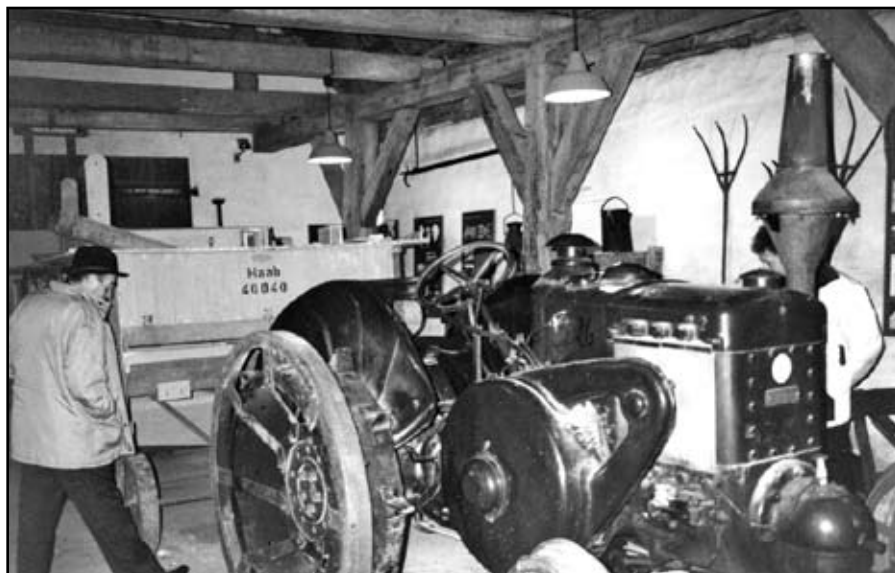
dawało nam się, że gminy o charakterze mniejszościowym w większym stopniu będą mogły korzystać z bezpośrednich dotacji z budżetu Niemiec, szczególnie na rekonstrukcję obiektów zabytkowych oraz budowę tak potrzebnej infrastruktury komunalnej.

Zdaję sobie sprawę, że było to bardzo trudne ze względów prawnych, jednak było w tym i wiele zachowawczych i pozorowanych działań.

Turawa zabiegała o środki na zabezpieczenie przed dalszym niszcącym działaniem czasu Domu Dziecka, byłej siedziby rodziny Garnierów, oraz na budowę kanalizacji na obrzeżach jezior. Na tę okoliczność odbyło się kilka spotkań z posłem Henrykiem Krollem, odbyło się spotkanie z generalnym Konsulem z Wrocławia Weberem i sekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Waffenschmittem.

W tym okresie powołano do życia Celowy Związek Gmin „Dolna Mała Panew” i podpisano akt partnerski między miastem niemieckim Werter a Turawą, wszystko po to, aby sformalizować możliwości finansowania naszych potrzeb przez stronę niemiecką. Jednak rezultaty tych mozolnych i wielorakich działań ze strony Związku Gminy należało uznać za dalece niezadowalające.

Kończąc moje dywagacje z zakresu



Muzeum etnograficzne w byłym budynku folwarcznym – Dania

możliwości w pozyskiwaniu pomocy finansowej z Niemiec za pośrednictwem mniejszości, pozwolę sobie na przedstawienie jeszcze jednego prawie pikantnego zdarzenia.

Otóż w czerwcu 1995r. otrzymałem zaproszenie od posła H. Krolla na spotkanie z ministrem spraw zagranicznych Niemiec Klausem Kinkietem. Do końca nie byłem przekonany o potrzebie uczestniczenia w tego typu zgromadzeniu. Jednak po uzyskaniu kolejnego zaproszenia ze strony wicekonsula Striedera z Wrocławia postanowiłem pojechać do Kamienia Śląskiego, bo tam owe spotkanie miało dojść do skutku, tym bardziej że miano mi wręczyć czek pieniężny na potrzeby Domu Dziecka w Turawie. Tu jednak przeżyłem rozczarowanie. Otóż znalazły się nieoczekiwane trudności w dostaniu się przed oblicze Ministra. Prawdopodobnie ze względów bezpieczeństwa. Zebranych przed budynkiem dzielono na grupy, które dostawały się do środka po kolejnych kwadransach. Kiedy jednak zamknięto mi drzwi przed nosem kolejny raz, postanowiłem wrócić do domu. Siedząc chwilę w samochodzie w towarzystwie ówczesnego przewodniczącego Zarządu Gminnego mniejszości niemieckiej Herberta Henczla, doszedłem do wniosku by wrócić na salę zamkową.



Moment wręczenia czeku przez Ministra Klausa Kinkiela

Okazało się, że decyzja była trafna, ponieważ byliśmy już oczekiwani przez organizatorów spotkania.

Minister Kinkiel po zakończeniu swojego wystąpienia okolicznościowo wręczył mi czek na kwotę 2,5 tys. DM. Środki były przeznaczone na potrzeby Domu Dziecka. Wicekonsul Strieder zapewnił mnie, że jest to symboliczna kwota, która uruchomi dalsze finansowanie zabytkowego obiektu. Tak się jednak nie stało, wsparcie, o które tak zabiegaliśmy, skończyło się na wyżej wymienionej kwocie. Na podstawie tych wielu przykładów

chciałem Czytelnikom uzmysłwić, jak trudna i zawiła była droga w uzyskiwaniu pomocy finansowej z różnych źródeł, mimo bezpośrednich kontaktów z osobami wysoko postawionymi w hierarchii władzy.

W miarę upływu czasu, po dostosowaniu prawa umożliwiającego przekazywanie środków finansowych dla gmin o charakterze mniejszościowym, następowała radykalna poprawa w ich uzyskiwaniu. Z tych dogodności korzystała także gmina Turawa.

Walter Świerc



Kapliczki i krzyże Gminy Turawa

Krzyż przypomina człowiekowi: „Pamiętaj, Jezus umarł za Ciebie”, dlatego też nie może być przedmiotem przetargów politycznych. Jest ważny dla jego obrońców, lecz nie może być przedmiotem kpín i żartów. Krzyże przydrożne i przydomowe są pamiątką po naszych przodkach i szczególnie ważnych zdarzeniach. Powstawały z różnych powodów i w różnych intencjach: stawiano je w podzięce za doznane łaski, np. za uzdrowienie z ciężkiej choroby, nieraz upamiętniają miejsce kaźni. Budowane je zwykle z inicjatywy całej społeczności lokalnej lub z fundacji ludzi prywatnych. Krzyże, ale również kapliczki budowane były nie tylko z pobożności, ale również z potrzeby serca.

Jerzy Farys

Krzyż na krzyżówce

Na łące państwa Panicz- Rudnik obok skrzyżowania Kadłub Turawski -Dylaki znajduje się krzyż. Najstarsi mieszkańcy Kadłuba nie pamiętają czasów jego budowy, a wręcz twierdzą, że „stał tam od zawsze”. Ten betonowy krzyż o bardzo ciekawej architekturze najprawdopodobniej powstał po pierwszej wojnie światowej. W dolnej części krzyża na metalowej płycie namalowany jest obraz „Matka Boska

siedem boleści- siedem mieczy przebija serce Najśw. Marii Panny”. Z tyłu krzyża jest wyryty w betonie, niestety już słabo czytelny napis, najprawdopodobniej o następującej treści: Thomas Kohylko Thule (Tomas Kohylko Tuły). Jest to najprawdopodobniej podpis budowniczego. Krzyż ten kazał zbudować pan Panicz z Kadłuba Turawskiego.

Jerzy Farys



Jak długo jeszcze?! cz. I

Określenie „Polska Gospodarka” było kiedyś synonimem dla wszelkiego rodzaju negatywnych zjawiska życia codziennego powodowanych niedbałym i opieszałym wykonywaniem obowiązków przez ludzi, ale i obraźliwym epitetem. W ostatnim czasie, zwłaszcza w dobie kryzysu światowego, stało się jednak określeniem pozytywnym, jak chwalił niedawno nasz Premier Donald Tusk, gdyż Polska Gospodarka najlepiej radziła sobie, nawet się rozwijała i nadal pomimo tegoż kryzysu się rozwija. Obawiam się jednak, że po tym, co ludzie widzą, jak radzimy sobie w Polsce z usuwaniem skutków tegorocznej powodzi, zmienią zdanie i cytowane na wstępie określenie nabierze znów pierwotnego znaczenia. Tak jest i w Turawie. Wystarczy popatrzyć z mostu na Małej Panwi w górę rzeki i zobaczymy w odległości kilkudziesięciu metrów trzy zwalone duże drzewa leżące w poprzek koryta rzeki! Leżą sobie, gdy piszę te słowa w połowie sierpnia, już trzy miesiące, tj. od czasu wielkiej wody, którą był u nas zrzut z jeziora wielkości - jak podawano 90 m³/s - przypuszczam jednak, choć mogę się mylić, że zrzut ten był co najmniej 110 m³/s, do czego skłania mnie długoletnia obserwacja i porównywanie komunikatów o wielkości zrzutu ze wskazaniami wodowskazu w rzece przy szkole. Dalej w dół rzeki nie jest lepiej, a nawet gorzej i na odcinku do Zapory (Gaci) i mostu kolejowego na wysokości Trzęsiny leżą dalsze - co najmniej 30 starych zwalonych drzew w korycie rzeki, hamując prawidłowy spływ zrzucanej z jeziora wody. Co będzie, gdy znów zajdzie potrzeba zrzutu 90 m³/s wody, strach pomyśleć!

„Ach, ty Polska Gospodarko” myślą Turyści, gdy patrzą z mostu na rzekę. Widziałem już kilkakrotnie, że robili sobie z tego widoku pamiątkowe zdjęcia, zastanawiając się zapewne, gdzie tu podziła się przysłowiowa śląska gospodarność -nie wie-

dząc, że tym rządzi RZGW Wrocław. A jak ważny jest niczym nie hamowany, szybki spływ od śluzy jeziora w dół rzeki zrzucanej wody, niech uzmysłowią nam następujące fakty. Otóż budownicowie Jeziora na odcinku ok. 500 m od śluzy w dół rzeki wyprostowali jej koryto, a dno wykonane ze znacznym spadem wyłożyli nawet kamiennym równym podłożem. Na odcinku dalszych 500 m wykonano pięć kamiennych niskich kaskad mających też za zadanie przyspieszyć nurt rzeki. To wszystko po to, by wypływająca z urządzeń śluzy woda tam się nie kotłowała i szybko spływając nie niszczyła konstrukcji budowli śluzy - jak mówi stare przysłowie - i kropla wody potrafi drażnić kamień! Chciałem tu jeszcze dodać - o czym pisałem już raz w „Historii budowy jeziora”, że przed zaprojektowaniem i budową naszego jeziora najpierw wykonano w podberlińskiej stoczni śródlądowej model doświadczalny naszej turawskiej śluzy w skali 1:30, aby właśnie przekonać się, jak oddziaływają masy zrzucanej wody na tego typu budowlę. I to wszystko po to, by zagwarantować maksimum bezpieczeństwa i trwałość tego obiektu. Nasuwa się tu nieodparcie pytanie, czy osoby odpowiedzialne, które podjęły 30 lat temu decyzję o podwyższeniu dla potrzeb elektrowni Opole o 30 cm poziomu roboczego piętrzenia wody i o 43 cm podwyższenia poziomu krawędzi wież przelewowych, brały to wszystko pod uwagę. A przede wszystkim niszczycielskie działanie mas wody spadających przy pełnym jeziorze z o prawie pół metra większej od poprzedniej wysokości do szybów wież przelewowych, które są tym dla zapory i niżej położonych terenów, czym zawory bezpieczeństwa w zbiornikach ciśnieniowych i prawidłowe bezpieczniki w instalacji elektrycznej!

Alfred Kupka



„Turawski Mundial”

Przy pięknej słonecznej pogodzie oraz w duchu odbywającego się w tym czasie mundialu, 3 lipca odbył się Turniej o Puchar Wójta Gminy Turawa. Zawody te mają wyłonić najlepszą drużynę wśród klubów piłkarskich działających na terenie naszej gminy. W tegorocznej edycji rozgrywek wzięło udział 5 drużyn, które zostały podzielone na 2 grupy. W wyniku rywalizacji grupowej w meczu o III miejsce zmierzyły się LZS Zawada i LZS „Strażak” Bierdza-

ny. Zwycięzcą tego pojedynku po serii rzutów karnych (4:2) została drużyna z Zawady. W finale turnieju spotkały się drużyny LKS „Silesius” Kotórz Mały i LZS Turawa. Lepsza okazała się ta pierwsza, pewnie wygrywając 2:0.

Pierwsze trzy drużyny otrzymały z rąk Wójta Gminy Waldemara Kampy pamiątkowe puchary i nagrody pieniężne, pozostali zaś musieli zadowolić się piłkami oraz dyplomami.

Bartłomiej Kita



Przed Wyborami...

- **Gdzie to, Kumo, Pędzicie?**

- A gdzie tam pędzę...ludziom nie wierzę, nie pędzę ni kropelki, raz się zdarzy, że chłop sąsiadowi flaszkę pożyczył, i zaraz pędzę...ludzie wymyślają, bo zazdrośni.

- **Ja nie o takim pędzeniu...Gdzie tak biegniecie?**

- Aaaa...to na wybory.

- **Na wybory w środku tygodnia??**

- No a kiedy niby - w niedzielę, jak zamknięte??

- **W niedzielę dopiero przecież otwierają lokale.**

- Jakie lokale? Ja nie do lokali.

- **No to gdzie to w końcu lecicie na te wybory??**

- A no, do naszego sklepu, do Ciuszka.

- **To jak w sklepie jest lokal wyborczy?**

- O, jak wam ta polityka na łeb padła. Lecę do sklepu, bo nowy towar z samej Anglii przywieźli. Sklep jest od Antka, co to jego córka wyjechała i najpierw bez roboty była, potem na jakimś zlewie czy zmywaku robiła, potem se chłopą naszykowała, ale obcego, bo po ichniemu mówi, i potem on jej załatwił, co smażyła te, no kotlety w jakimś donaldzie czy gdzieś. Dużo pieniędzy se zaoszczędziła, bo ino te kotlety jadła, przez to teraz gruba jak pies softysa i jak już te pieniądze miała, ale nie nasze, ino te ichnie, to tu je Antkowi wysłała i kazała szopę rozbudować i sklep stawiać. Ludzie się dziwowali, po co we wsi taki market będzie, ale Antek nic mówić nie chciał. W tym czasie Zośka, znaczy córka Antkowa, w branży ubraniowej zaczęła robić, znaczy się w hurtowni ubrania pakowała czy segre-

gowała, coś takiego. No i jak Antek ten market zbudował, to taki wielki tir podjechał i cała wieś te pudła z auta do marketu nosiła, a Antek ruchem dyrygował i na koniec każdemu te ichnie pieniądze dawał, one się funty nazywały, czy jakoś tak. Nikt nie wiedział, po co tego tyle, a potem ta córka przyjechała z tym swoim chłopem, co dziwnie miał na imię, bo go ludzie Angol wołali i auto miał inne, bo kierownica była z prawej strony, a nie po ludzku, jak u nas. Otwarcie marketu zrobili huczne, kapela grała, ksiądz nawet byli z organistą, a i z gminy przyjechali i zakupy potem robili pierwszy. Jedzenie za darmo było, a i chłopcy się cieszyli, bo i napitku nie brakło. Święto takie było, że nawet na odpust nie ma tak dobrze.

- **Kumo, to wy, widzę, wszystko wiecie.**

- Ja tam nic nie wiem, ino od ludzi słyszę, to i wam mówię, bo pytacie.

- **O wybory pytałem.**

- No to mówię, że idę na wybory.

- **Ale gdzie? Dziś czwartek. Wybory w niedzielę.**

- To w niedzielę też otwierają? Patrz pan, jak kombinują, pewno otwierają ino dla tych z gminy, żeby se lepiej wybrali.

- **Kumo, w niedzielę są wybory, Wójta będą wybierać.**

- Jak Wójta?! W Markecie?

- **Kumo, coś my się dogadać nie umiemy. Po co wy do tego Ciuszka idziecie?**

- Ano, wybierać będę nowe ciuchy, co to je Antkowa córka z Anglii wozi. Spiesz mi się, bo w czwartek zawsze świeże wożą i wybierać trzeba, bo ludziska wybredne nie są i biorą wszystko

prawie jak leci, a jakie się cudenka trafiają... .

- **A, to wy na zakupy tak lecicie?**

Przecież mówiłam od razu, a wy mi tu jakieś polityczne agitacje robicie, a zaraz otwierają i kolejka już pewnie długa jest. Ja tam się na polityce nie znam, a wybrać trza dobrze. Jak się wyboru dokonuje, to leżeć musi wszystko jak ułał, ino że trza się spieszyć, bo inni lepsze wybiorą. Nie słucham, jak mi mówią, że będzie lepsze, inne, że jeszcze dowiozą, bo jak się odwrócą, to ciach i po sukience. Dzieci nie prowadzę do wyborów, bo za małe i jeszcze mi je kto omał. Biorę co dla nich i dla chłopą i lecę mierzyć, jak nie pasuje, to można oddać, a i pieniądze dadzą nazad.

- **To wy tu takie wybory macie. A w niedzielę na wybory idziecie?**

- Pewno, bo Antkowa córka teraz będzie kandydować i trza ją wybrać, bo jak widzicie, sam dobrobyt dzięki niej teraz we wsi, a do kościoła nie wstyd iść i do miasta można pojechać, a i u doktora wstydu nie ma, jak trza się rozebrać, hahaha.

- **Kumo, to idźcie, ino dobrze wybierzcie. A powiedzcie mi jeszcze tak po cichu, pędzicie??Bo bym tak ze dwie butelki samogonu potrzebował.**

- Tak po cichu powiem, że pędzę, jak wszyscy we wsi, przyjdźcie za dwie godziny, po wyborach, to cosik znajdziemy.

- **Oj kumo, kumo, toście mi o wyborach nagadali, oj nagadali.**

Adam Bochenek

KAWALERIA W GMINIE TURAWA

W dniu 25 sierpnia w Kotorzu Wielkim miała miejsce niezwykle uroczystość. Miejscowość została opanowana przez umundurowanych i uzbrojonych jeźdźców. Odbywała się oficjalna odprawa uczestników 25. konnego rajdu do Mokrej. To tam miało miejsce jedno z pierwszych starć zbrojnych Wojska Polskiego podczas drugiej wojny świato-

wej, kiedy to Wołyńska Brygada Kawalerii pod dowództwem płk. Juliana Filipowicza powstrzymywała przez cały dzień niemiecką 4 Dywizję Pancerną gen. Reinhardta, wspieraną przez lotnictwo, m.in. bombowce nurkujące Stukas. Organizatorem rajdu było Stowarzyszenie Pamięci 19 Pułku Ułanów Wołyńskich im. Gen. Edmunda Różycyckiego.

Celem Stowarzyszenia jest utrzymywanie więzi środowiska kombatantów, rodzin i sympatyków 19 Pułku Ułanów Wołyńskich im. gen. Edmunda Różycyckiego, spadkobierców Jazdy Wołyńskiej z 1831 i 1863 roku oraz Ochotniczej Jazdy majora Feliksa Jaworskiego.

Bartłomiej Kita



DRODZY MIESZKAŃCY GMINY TURAWA

Za kilkadziesiąt dni kończy się druga kadencja sprawowania przeze mnie zaszczytnej i bardzo odpowiedzialnej funkcji Wójta Gminy Turawa.

Powierzone mi przez Was obowiązki starałem się wypełniać uczciwie, solidnie mając na uwadze dobro mieszkańców oraz dalszy rozwój wszystkich miejscowości. W tym celu, przy Waszym udziale wyremontowano szkoły, przedszkola oraz siedziby DFK, LZS, OSP – obiekty mające służyć całej społeczności. W minionych latach asfaltowano po kilka dróg w gminie a także sukcesywnie remontowano dwa nasze największe zabytki: drewniane kościoły w Bierdzanach i Zakrzowie Turawskim. W ramach współpracy ze starostwem powiatowym budowane są chodniki w Zawadzie, Węgrach, Osowcu oraz Rzędowie. Zarząd Dróg Krajowych i Autostrad na skutek mojej interwencji jeszcze w tym roku wybuduje rondo w Bierdzanach.

Jednak ogromnym wyzwaniem lat minionych i następnych jest kanalizacja. W tym roku dokończono kanalizację wsi Węgry, rozpoczęto ogromne zadanie kanalizacyjne wartości 70 milionów zł. Trwają prace w

Kotorzu Wielkim i na południowym brzegu jeziora, przekazano plac budowy Marszałek i brzegu północnego. Jeszcze pod koniec tego roku spółka WIK Turawa ogłosi przetarg na kanalizację Rzędowa, Kadłuba Turawskiego, Zakrzowa Turawskiego, Ligoty Turawskiej i Bierdzan tak by zgodnie z harmonogramem zakończyć kanalizację gminy do końca 2012 roku. Na te i inne zadania w tym budowa boiska wielofunkcyjnego o sztucznej nawierzchni przy gimnazjum potrzeba ogromnych środków finansowych. Staramy się pozyskiwać je z zewnątrz a, że jesteśmy skuteczni świadczą o tym między innymi otrzymywane certyfikaty:

2006 rok – certyfikat Związku Powiatów Polskich „Gmina otwarta na fundusze strukturalne”

2009 rok – Gazeta Prawna wyróżnienie w rankingu „Europejska Gmina”

2009 rok – Opolska Regionalna Organizacja Turystyczna wyróżnienie za produkt turystyczny „Areator na Jeziorze Średnim”

2010 rok – Gazeta Prawna wyróżnienie w rankingu „Europejska Gmina”

By w pierwszym kwartale 2011 roku pozyskać kolejne środki na rozwój infrastruktury wokół Jeziora Średniego (ścieżka, oświetlenie, toalety, ławki itp.) oraz rewitalizację „Kanału Osowskiego” gmina została członkiem Lokalnej Grupy Rybackiej Opolszczyzna.

W realizacji tak ogromnych przedsięwzięć pomoże z pewnością otwarcie wiosną przyszłego roku Centrum Handlowego Turawa Park o które walczyłem od 2003 roku a gmina zyska około 1,5 miliona zł. podatku i wiele miejsc pracy. Obecnie trwają rozmowy z kolejnym ogromnym inwestorem, mam nadzieję, że zakończą się powodzeniem.

Na koniec chciałem serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom Gminy Turawa, a szczególnie tym, którzy społecznie działają w różnego rodzaju organizacjach i stowarzyszeniach za współpracę, życzliwość i zaangażowanie.

Dziękuję również zarządowi kół DFK za poparcie mojej kandydatury w zbliżających się wyborach samorządowych.

Wasz Wójt
Waldemar Kampa



RUCH AUTONOMII ŚLĄSKA

Ruch autonomii Śląska, organ utworzony w styczniu 1990 roku, pragnie reprezentować wszystkich mieszkańców województwa opolskiego i śląskiego, niezależnie od ich opcji etnicznej, religijnej i językowej. Nie identyfikuje się żadną ogólnopolską siłą polityczną, nie dąży do odłączenia Śląska od terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. RAŚ działa legalnie, zgodnie z konstytucją i z międzynarodowymi zobowiązaniami państwa polskiego. RAŚ dąży do przywrócenia autonomii Śląska i niezależności gospodarczej. Autonomia (z greckiego: Samorząd) to zasada, która pozwala jednostkom i wspólnotom samodzielnie rozwiązywać swe problemy, gospodarować owocami swojej pracy i poszukiwać własnych dróg rozwoju. Chodzi nam o to, abyśmy mogli decydować sami o wszystkim, co nas dotyczy w sprawach samorządności, gospodarki i kultury. Autonomia to alternatywa dla państwowego centralizmu i biurokracji, które ubezwłasnowolniają Ciebie i Twoich bliskich. W państwach Europy Zachodniej autonomia jest rozwiąza-

niem sprawdzonym i traktowana jest jako siła napędowa regionu, sprzyjająca jego rozwojowi na płaszczyźnie ekonomicznej i kulturowej. Na obszarze autonomii ma powstać silny organizm samorządowy i gospodarczy, niezależny od Warszawy, a podporządkowany sejmowi śląskiemu. W wielkiej wspólnej Europie, gdzie nie ma już granic, przynależność państwowa będzie się czasem zacieśniała, a następne pokolenia zapytają: "Kim ja w ogóle jestem? Gdzie są moje korzenie? I skąd ja pochodzę?" Dlatego powstanie regionu autonomicznego Śląska jest tak ważne, aby móc kultywować obrzędy, tradycje i język naszych przodków i bez cienia skrępowania przyznać się, że jestem Ślązakiem i jestem z tego dumny.

W woj. opolskim od lat siedzibą RAŚ jest Kotorz Mały. W naszym województwie RAŚ ma najwięcej członków oraz sympatyków właśnie w gminie Turawa. Obecnie wywodzący się z Bierdzan, a mieszkający na stałe w Norwegii, członek RAŚ Benedikt Kulawik pracuje nad nawiązaniem partnerstwa między szkołami z naszej gminy a szkołami na



wyspie KARMØY w Norwegii. Kilka lat temu RAŚ ufundował także komplet strojów dla drużyny LZS Stal Osowiec oraz zorganizował w Tyrolu Południowym konferencję, mającą na celu wsparcie powstającej wówczas Społecznej Szkoły Podstawowej w Węgrach

Andrzej Latusek
(członek zarządu RAŚ)



**INFRASTRUKTURA
I ŚRODOWISKO**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI



ZACZYNAMY REALIZACJĘ KONTRAKTU II



W środę, 7 lipca br. spółka Wodociągi i Kanalizacja Turawa przekazała firmie Energo-budowa w Kotorzu Wielkim plac budowy dla Kontraktu II obejmującego budowę kanalizacji dla miejscowości Kotorz Wielki oraz dla południowej części jeziora Turawskiego. Kanalizacja będzie budowana w ramach projektu „Poprawa gospodarki ściekowej na terenie aglomeracji Turawa – Trias Opolski”. W spo-

tkaniu uczestniczyli przedstawiciele Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu, Urzędu Gminy Turawa, Radni Gminy Turawa oraz przedstawiciele zarówno Wykonawcy – firmy Energo-budowa, jak i firmy Tractebel Engineering nadzorującej przebieg inwestycji. „Gratuluję! Realizacja projektu to Wasz wielki sukces, wszyscy doskonale rozumiemy jak ważne dla

życia gminy jest szybkie i sprawne wybudowanie kanalizacji” powiedział Z. Figas, Prezes Zarządu WFOŚiGW w Opolu. Po podpisaniu protokołu przekazania placu budowy pomiędzy Zamawiającym, Wykonawcą i Inżynierem Kontraktu, przekazano wykonawcy komplet dokumentacji budowlanej. Pierwsze prace budowlane rozpoczęły się 2 sierpnia br.

Dorota Honkisz-Mykietów

50-LECIE KAPŁAŃSTWA

W dniu 20 czerwca obchodziliśmy w parafii Osowiec-Węgry złoty jubileusz kapłaństwa naszego księdza proboszcza Franciszka Lercha.



Ksiądz Franciszek Lerch urodził się 28 grudnia 1936 r. Świecenia kapłańskie przyjął 19 czerwca 1960 r. w Opolu. Swoją pracę duszpasterską rozpoczął w Grudyni Wielkiej, w której pracował do 1962 r. jako wikary. Następnymi parafiami były: Gliwice - Sośnica do 1963 r., Zbrostawice do 1964 r., Bogacica do 1971 r., Nasiedle, w którym do 1973 pełnił funkcję wikarego, a od 1973 do 1986 proboszcza.

W roku 1986 dekret biskupa skierował księdza Franciszka Lercha do objęcia parafii Osowiec-Węgry. W naszej parafii pracuje do dnia dzisiejszego. W czasie swojej pracy duszpasterskiej wykonał wiele prac przy naszym kościele, jak i kościele filialnym w Kolanowicach. Nie sposób tu wszystkich wymienić, bo w okresie 24 lat było ich bardzo wiele. Najważniejsze jednak jest to, że wykonuje

swoją posługę, do której został powołany. Przyjmuje do Kościoła nowych parafian poprzez udzielanie sakramentu Chrztu Świętego, udziela sakramentu Komunii Św., wiąże świętym węzłem małżeńskim, udziela sakramentu chorych, odprowadza na wieczny spoczynek swoich parafian, służy swoją cenną radą i wskazuje drogi wygłaszając z amby kazania.

Na spotkaniu Rady Duszpasterskiej w styczniu br. postanowiono, że organizacją całej uroczystości 50-lecia kapłaństwa zajmą się parafianie. W marcu w OSP Węgry odbyło się pierwsze spotkanie organizacyjne, w którym uczestniczyli przedstawiciele wszystkich miejscowości naszej parafii, a więc Kolanowic, Trzęsiny, Osowca i Węgień. Podczas spotkania omówiono główne założenia obchodów jubileuszu. Postanowiono również, iż jubileusz będziemy obchodzić przez dwa dni. Spotkań organizacyjnych odbyło się jeszcze kilka. W dniach bezpośrednio przed jubileuszem parafianie włożyli wiele pracy w przygotowanie wizualnej części uroczystości. W dniu 20 czerwca o godz. 11.30 rozpoczęła się uroczysta Msza Św., w której uczestniczyło wielu zaproszonych księży, gości, delegacji samorządów oraz parafian. Po odśpiewaniu uroczystego *Te Deum Laudamus*, w podziękowaniu za dar 50-letniej posługi kapłańskiej, podziękowanie i krótkie słowo wygłosił ksiądz dziekan. Następnie życzenia złożyły poszczególne delegacje: ministrantów, parafian z Kolanowic, Trzęsiny, Osowca, Węgień, Rady Parafialnej, samorządu Turawy i samorządu Łubnian z wójtami na czele. Po zakończonej Mszy św. wszystkim kapłanom uczestniczącym w Mszy

dziękczynnej dzieci pierwszokomunijne wręczyły białe róże, jako wyraz wdzięczności w roku kapłańskim. Następnie udekorowaną drogą procesyjnie odprowadzono jubilat i zaproszonych gości do sali OSP Węgry na uroczysty poczęstunek. W sali OSP życzenia jubilatowi składali zaproszeni goście. Podczas spotkania przygrywała orkiestra dęta z Węgień.

Następnego dnia o godz. 17.00 ksiądz jubilat wraz z księżmi pochodzącymi z naszej parafii, Józefem Pikosem i Walterem Rachwalikiem, odprawili Mszę Św. za wszystkie osoby konsekrowane, które pochodzą z naszej parafii. Jako że ksiądz Rachwalik miał również w tym czasie swój jubileusz 25-lecia kapłaństwa, po Mszy Św. złożono mu życzenia. Ksiądz Rachwalik w wyrazie wdzięczności dla swojej parafii podarował dwie monstrancje, dwa kielichy, kustodie oraz drobne naczynia liturgiczne. Po zakończonej Mszy Św. na placu kościelnym odbyło się spotkanie wszystkich parafian z księdzem jubilatem. Parafian poczęstowano kawą, kołaczem oraz ciepłą kolacją, nie zabrakło dobrej atmosfery, wspomnień, życzeń. Świętowano wspólnie aż do zmierzchu.

W imieniu księdza proboszcza chciałbym podziękować wszystkim mieszkańcom za hojność i zaangażowanie w zorganizowaniu tej wspaniałej uroczystości, która niecodziennie zdarza się w parafiach. Możemy poszczycić się tym, że wszystko było dobrze zorganizowane i każdy włożył w to cząstkę siebie. Bardzo serdecznie wszystkim za wszystko dziękuję.

Artur Gallus





Kim Ty jesteś, Ślązaku?

Ważne daty:

27.03.1532 zmarł w Opolu bezpotomnie ostatni książę piastowski - Jan III Dobry. Władca ten aż do śmierci zdołał zjednoczyć prawie cały Górny Śląsk, tylko bez regionu nysko- otmuchowskiego.

Królowa węgierska Izabela Zapolya, córka króla polskiego Zygmunta Starego i Bony, została w latach **1552-1556** nową władczynią Opola, jako lenniczka cesarza Ferdynanda Habsburga.

W **1645** roku Opole wraz z całym księstwem opolsko-raciborskim przeszło, tytułem zastawu, we władanie polskiej dynastii Wazów. W czasie potopu szwedzkiego w **1655** roku król polski Jan Kazimierz wraz z całym dworem przybył do Opola, chroniąc się przed najazdem szwedzkim na Rzeczpospolitą. Stąd wydał uniwersał, wzywające Polaków do walki z najeźdźcą.

Po spłaceniu sum zastawnych w **1666** roku Habsburgowie przejęli ponownie Opole i księstwo opolsko - raciborskie. Po wojnie trzydziestoletniej Śląsk był bardzo zniszczony, dlatego też zanikł handel, upadło rzemiosło.

W **1727** roku dzierżawcą dóbr królewskich w Opolu został von Blacha, który zmuszał chłopów do ogromnych obciążeń. Gdy chłopci się opierali, sprowadzono wojsko. Pobito na śmierć 11 chłopów i pogrzebano ich w dole w Nowej Wsi Królewskiej. O akcji wojska dowiedzieli się mieszkańcy okolicznych miejscowości. Niemal we wszystkich wsiach opolskich wybuchły walki. Przez cztery lata wojska cesarskie walczyły z chłopami. Pokonano ich przy pomocy broni. Na pewno mieszkańcy obecnej Gminy Turawa, szczególnie miejscowości położonych bliżej Opola, brali udział w tych wydarzeniach.

Król Pruski Fryderyk II Wielki Hohenzollern napadł w 1740 roku na osłabioną Austrię, gdzie rządziła cesarzowa Maria Teresa. W ciągu zaledwie dwóch miesięcy udało mu się zająć cały Śląsk wraz z Kłódką. **15.01.1741** roku do Opola wkroczyły wojska pruskie. Po pokoju wrocławskim w lipcu 1742 roku, kończącym I wojnę śląską, Maria Teresa zmuszona była w 1742 roku zawrzeć pokój we Wrocławiu, który przekazywał Pru-

som niemal całe terytorium Śląska wraz z Ziemią Kłódką, **zostaliśmy mieszkańcami Prus**. Jednak cesarzowa austriacka nigdy nie pogodziła się ze stratą tej bogatej prowincji, co miało doprowadzić do kolejnych wojen. Podczas II wojny śląskiej w latach **1744-1745** do Opola dwukrotnie wkroczyły wojska austriackie; po pokoju drezdeńskim miasto pozostało w posiadaniu Prus. Również niewiele zmieniła wojna siedmioletnia w latach **1756-1763**, kraina ta pozostała przy Prusach. Przez następne dwieście lat Śląsk należał do Prus, które po zjednoczeniu stały się częścią Rzeszy Niemieckiej. W Austrii Śląsk był mało znaczącą prowincją, w Prusach stał się ważną gospodarczo częścią. Prusacy sprowadzili na te ziemie niemieckich kolonistów. W tym czasie założono Rzędów i Osowiec.

W czasie wojny siedmioletniej turawski pałac był dwukrotnie spalony: w 1760 roku przez chorwackich dezertorów, a rok później przez carskich kozaków.

W ciągu wieków często zmieniali się właściciele ziem turawskich. Po śmierci Johana Kokorz w 1586 roku całym majątkiem, obejmującym większość ziem obecnej Gminy Turawa, zaopiekowała się jego żona Chatarina. Jej córka Barbara wyszła za mąż za Johanna Sedlinitzky von Choltitz na Dimirz, lecz wkrótce zmarła i osierociła sześćoro dzieci. Chatarina Kokorz w swoim testamencie spisany 8 czerwca 1592 roku - w czwartek przed św. Medardusem - w zamku Kamenetz, swoje dobra: Kadłub, Turawę, Kotorze, Ligotę, Kuchary, kuźnię w Trzęsinie, dom w Opolu, przekazała najstarszej wnuczce Catharinie Sedlinitzky. Po spisaniu testamentu przez Chatarinę, jej spadkobierczyni Catharina von Sedlinitzky poślubiła Andreasa Kochtitzky, barona von Kochtitz, pana na posiadłościach Lubliniec i Koszęcin. Jednak jeszcze za swojego życia, w czwartą niedzielę po Wielkanocy 1600 roku, Chatarina Sedlinitzky przekazała swoje dobra swojej wnuczce poprzez pisemne oświadczenie woli.

W 1629 roku Catarina Kochtitzky sprzedała dobra turawskie Johannowi von Dubrawka (Dombrowka) na Lassowitz i Skorkau za 58 tysięcy talarów. Nowy



Herb rodziny Sedlinitzky



Herb rodziny Kochtitzky

właściciel 9 lat później, w 1638 roku, ze znaczną stratą, bo za 30 tysięcy talarów sprzedał dobra turawskie Nikolausowi von Blankowsky. Oznacza to, że dobra te zostały zniszczone w czasie wojny trzydziestoletniej i bardzo straciły na wartości. Nikolaus von Blankowsky był dwukrotnie żonaty: pierwszy raz z Julią von Koschtitzky, a po jej śmierci z wdową Marią Beatą Ludwiką hrabiną von Kürben z domu von Pawlosky. W tamtych czasach wśród szlachty śląskiej było wielu ewangelików, byli nimi również: Andreas Kochtitzky, Johann von Dubrawka, Nikolaus von Blankowsky. Jednak ten ostatni na łożu śmierci przeszedł na katolicyzm. Po śmierci Nikolausa von Blankowsky nowym właścicielem dóbr turawskich w 1687 roku został jego syn Bogusław Ernest von Blankowsky. Ten prawowity katolik, szambelan cesarski żył bardzo krótko, bo tylko 48 lat, zmarł 23 grudnia 1704 roku. Wtedy nowym właścicielem turawskiego majątku został jego starszy syn Karl- Franz, który swoją posiadłość sprzedał 8 kwietnia 1712 roku za 66 tysięcy florenów reńskich Martino- wi Schulz von Loewenkron.

Święty z Padwy

Kim jest święty z Padwy? Kiedyś także poszedł za św. Franciszkiem z Asyżu. Mieszka dzisiaj w każdym polskim kościele, choć nie jest Polakiem. Nazywamy go ciągle „Antonim z Padwy”. Ale nazywał się Ferdynand Bulonne. Urodził się w 1195 roku i pochodził z Lizbony w Portugalii. Wstąpił do zakonu Kanoników Regularnych św. Augustyna, gdzie w roku 1219 przyjął święcenia kapłańskie. Ale w 1220 roku, pod wpływem bohaterstwa śmierci pierwszych męczenników franciszkańskich z Maroka, przechodzi do Zakonu św. Franciszka, gdzie przyjmuje imię zakonne Antoni. Pracował i Słowo Boże głosił w Portugalii, Francji oraz w Italii. Dwa razy bezskutecznie wyruszał po śmierć męczeńską do Afryki, ale Bóg miał zawsze wobec niego inne zamiary. W 1230 roku osiadł w Padwie, gdzie już w roku 1231 zakończył swoje życie doczesne. Już w rok po jego śmierci papież Grzegorz IX ogłosił go świętym. Św. Antoni zyskał sobie sławę wybitnego kaznodziei. Napisał trzy grube tomy „Sermones”, czyli łacińskich kazań. Mówimy także

o nim: Święty Cudotwórca! Ale tylko ten, kto ma wielkie nabożeństwo do św. Antoniego, może powiedzieć o wielkiej skuteczności orędownictwa tego Świętego. On trzyma w objęciach małego Jezusa, tak jak to czyni matka. On rozdaje chleb głodnym i potrzebującym. Tyle razy wrzucaliśmy pieniądze do skarbonki z jego imieniem, tyle razy modliliśmy się o znalezienie kluczy, pieniędzy, dokumentów...

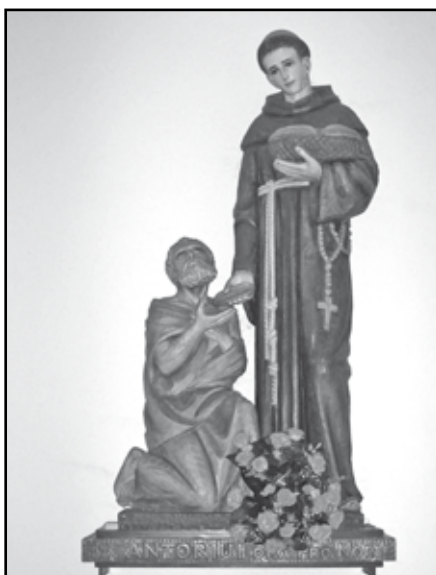
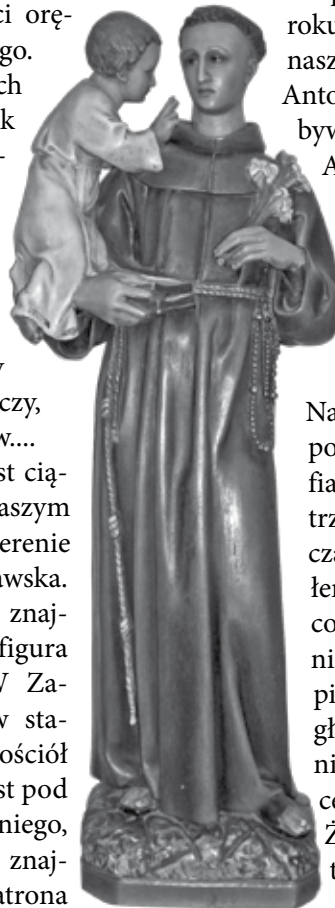
Kult tego świętego jest ciągle wielki w całym naszym Kościele, także na terenie parafii Ligota Turawska. W każdym kościele znajduje się skarbonka i figura Świętego z Padwy. W Zakrzowie Turawskim w starym kościele. Sam kościół parafialny w Ligocie jest pod wezwaniem św. Antoniego, a w głównym ołtarzu znajduje się także obraz patrona kościoła. W Kadłubie Turawskim możemy jeszcze zobaczyć witraż św. Antoniego. Odprawiane są także Msze święte w intencji czciocieli św. Antoniego. Warto dodać, że w pobliskich Dylakach kościół

także jest pod wezwaniem Świętego z Padwy.

Pragnę w tym miejscu zacytować fragment z listu Ks. dr. Sławomira Pawińskiego, proboszcza parafii Ligota Turawska. List ten napisał do swoich parafian w sierpniu tego roku, kiedy na zaproszenie naszego rodaka, O. Biskupa Antoniego Reimanna, przebywał w Boliwii: „Biskup Antoni na wstępie gorąco nas powitał i wspomniął, że w Ligocie jest kościół pod wezwaniem św. Antoniego, więc razem dziękowaliśmy za wspólnego patrona. Na zakończenie Mszy św. powiedziałem, że moi parafianie właśnie śpią, bo była trzecia godzina po północy czasu polskiego. Powiedziałem też do zgromadzonych coś, czego im jeszcze chyba nikt nie powiedział, że mają piękne oczy, które dostrzegłem udzielając im Komunii świętej. Żywe, błyszczące, piękne oczy. Śmiali się. Życzyłem im, aby zawsze trzymali się Pana Jezusa, który przychodzi do nas jako dziecko, bo tak najczęściej przedstawiany jest św. Antoni, z Dzieciątkiem w ręku. Obiecałem, że będziemy pamiętać o nich, kiedy wrócimy do naszego św. Antoniego w Ligocie”.

Ciągle myślę, że to chyba Święty z Padwy sprawił, że z naszej parafii mamy franciszkańskie powołania oraz Biskupa franciszkanina, który ma na imię Antoni. I jeszcze teraz piękny obraz św. Franciszka w kościele w Kadłubie Turawskim! I ja obecnie pracuję w naszym franciszkańskim Sanktuarium św. Antoniego w Dąbrowie Górniczej. A kult tego Świętego tutaj, w Zagłębiu, jest wielki. Czy czasem nie powinniśmy modlić się do św. Antoniego, aby pomógł nam odnaleźć siebie samych...?

o. Krystian Żmuda



„Odkrywamy magię muzyki...” – tak brzmiało hasło obchodów jubileuszu 10-lecia istnienia Społecznego Ogniska Muzycznego w Węgrach. Na koncert jubileuszowy, który odbył się 12 czerwca 2010 roku w sali remizy

dów orkiestr dętych, ówczesny soltys Węgier Waldemar Kampa spotkał się z dyrektorem Ogniska Muzycznego w Ozimku Piotrem Baronem i opowiedział mu o muzykującej młodzieży w Węgrach. Dyrektor zapropo-

ska i szkoły uczęszcza łącznie 19 uczniów.

Po przedstawieniu historii rozpoczęła się właściwa część koncertu jubileuszowego, w której oprócz uczniów z placówki w Węgrach, zaprezentowali się również goście z filii w Prószkowie, a także z siedziby głównej z Ozimka. Można było również posłuchać występów naszych absolwentów, a także nauczycieli i samego dyrektora!

W czasie koncertu zostały wręczone dyplomy uznania dla osób i organizacji, które wspierały działalność ogniska w ciągu 10 lat jego istnienia. Główne podziękowania zostały skierowane do Wójta Gminy Turawa pana Waldemara Kampa, który był jednym z inicjatorów powstania ogniska w Węgrach, a także systematycznie wspiera jego działalność. Wyróżniony został również pan Adam Prochota, prezes Stowarzyszenia Rodziców „Przyjazna Szkoła” w Węgrach oraz pani Ewa Pietras, dyrektor Społecznej Szkoły Podstawowej w Węgrach, którzy wspierają ognisko od strony lokalowej, użyczając sal lekcyjnych do prowadzenia zajęć. Podziękowania złożono również Zarządowi oraz członkom OSP Węgry, którzy bezpłatnie użyczali swojej sali w remizie i pomagali zorganizować liczne koncerty naszych uczniów.

W gronie uhonorowanych osób znaleźli się również byli i obecni nauczyciele. W czasie 10 lat pracowało w Węgrach łącznie 11 pedagogów. Specjalne podziękowania za wieloletnie zaangażowanie i niestrudzoną pracę na rzecz rozwoju ogniska zostały skierowane do Marka Wieczorek i Andrzeja Powrosnik, którzy uczą w ognisku od samego początku do dnia dzisiejszego. Po koncercie wszystkich uczestników i gości zaproszono do wspólnego zdjęcia, a następnie na słodki poczęstunek.

W tym miejscu chciałbym podziękować osobom, które zaangażowały się w przygotowanie koncertu jubileuszowego. Na początku członkom OSP Węgry za udostępnienie sali i pomoc w transporcie pianina. Rodzicom za wszelką pomoc przy organizacji koncertu. Nauczycielom za przygotowanie występów uczniów, a także słodkiego poczęstunku. Szczególnie zaś chciałbym podziękować mojej żonie Grażynie za wiele świetnych pomysłów i nieocenioną pomoc przy ich realizacji.

Nowy rok szkolny w ognisku rozpoczyna się tradycyjnie 1 września. Zapisy natomiast trwają przez cały wrzesień. Zapraszamy wszystkich chętnych do „odkrywania magii muzyki”. Nigdy nie jest za późno, żeby zacząć rozwijać swoje zdolności muzyczne – nasz najstarszy uczeń miał 71 lat. Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej – <http://omuz.w.interia.pl>, gdzie można uzyskać wszystkie potrzebne informacje, a także obejrzeć galerie zdjęć z koncertów naszych uczniów.

Marek Wieczorek
Wicedyrektor

10-LECIE OGNISKA MUZYCZNEGO W WĘGRACH



OSP Węgry, przybyli uczniowie i absolwenci ogniska wraz z rodzinami, byli i obecni nauczyciele, a także zaproszeni goście: Wójt Gminy Turawa – Waldemar Kampa, prezes Stowarzyszenia Rodziców „Przyjazna Szkoła” w Węgrach – Adam Prochota, dyrektor Społecznej Szkoły Podstawowej w Węgrach – Ewa Pietras oraz naczelnik OSP Węgry – Zygfryd Klimek.

Po przywitaniu przybyłych gości przedstawiona została w formie prezentacji multimedialnej historia ogniska.

Ognisko Muzyczne w Węgrach, które jest filią Społecznego Ogniska Muzycznego w Ozimku, powstało w 2000 roku. Jego powstanie związane było z koniecznością kształcenia młodych muzyków, którzy w przyszłości zasililiby szeregi Orkiestry Dętej OSP Węgry. Wszystko zaczęło się w 1998 roku, kiedy to muzycy orkiestry, Marek Wieczorek i Andrzej Powrosnik, zorganizowali w Szkole Podstawowej w Węgrach spotkanie z uczniami prezentując im instrumenty muzyczne używane w orkiestrze i zachęcając do rozpoczęcia nauki. Na początek zgłosiło się ok. 20 chętnych – lekcje indywidualne na instrumentach rozpoczęło 8 z nich. Lekcje były prowadzone nieodpłatnie na instrumentach wypożyczonych z orkiestry lub od osób prywatnych. Po jakimś czasie, na jednym z przeglą-

nował otwarcie filii ogniska w Węgrach, w której mogłyby się kształcić uzdolnione dzieci i młodzież nie tylko z Węgier, ale i z sąsiednich miejscowości. Sale na prowadzenie zajęć zgodziła się udostępnić dyrekcja Szkoły Podstawowej w Węgrach i we wrześniu 2000 roku odbyły się zapisy na pierwszy rok nauki. Od tego czasu w ławkach szkolnych ogniska zasiadło 83 uczniów, a naukę ukończyło 40 absolwentów, z których 23 zasililo szeregi Orkiestry Dętej w Węgrach. W ciągu 10 lat oferta edukacyjna ogniska systematycznie się rozszerzała. Na początku działalności uczniowie mieli do wyboru możliwość pobierania nauki na 5 instrumentach: fortepianie, akordeonie, klarnecie, saksofonie i trąbce. Obecnie do wyboru jest aż 13 kierunków nauczania. Do wymienionych wyżej instrumentów doszły: gitara, flet poprzeczny, waltornia, sakshorn tenorowy i altowy, a także, przy odpowiedniej ilości uczniów, możliwa jest również nauka śpiewu solowego oraz nauka na skrzypcach i perkusji. Oprócz zajęć indywidualnych na instrumentach, prowadzone są również obowiązkowe zajęcia teoretyczne z umuzykalnienia, kształcenia słuchu, zasad muzyki oraz historii muzyki. Uczniowie mogą również rozwijać swoje umiejętności podczas zajęć w zespołach muzycznych. Każdego roku uczestniczą w różnego rodzaju koncertach i występach publicznych. Między innymi są to: coroczne koncerty kolędowe, koncerty podczas dożynek, koncerty podczas Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, audycje muzyczne w szkołach podstawowych i gimnazjach oraz inne występy okolicznościowe. W 2004 roku rozpoczęła działalność w Węgrach filia Społecznej Szkoły Artystycznej w Ozimku, która posiada uprawnienia Niepublicznej Szkoły Muzycznej I stopnia. Natomiast rok później rozpoczęły się zajęcia w Przedszkolu Muzycznym. Obecnie do ogni-



O WĘGIERSKIEJ ORKIESTRZE

Minął już ponad rok od ostatniej relacji z działalności Orkiestry Dętej OSP Węgry. W tym czasie muzycy, oprócz wielu godzin spędzonych na sali prób, mieli również możliwość zaprezentowania swoich umiejętności w czasie licznych koncertów.

du (spośród 11 orkiestr).

Pod koniec sierpnia miało miejsce kolejne miłe wydarzenie. Na obchody Gminnych Dożynek w Kadłubie Turawskim przyjechała z zaprzyjaźnionej miejscowości Condette we Francji, orkiestra dęta „La Lyre de Con-

dette”. Muzycy orkiestry zostali zakwaterowani w ośrodku wczasowym „Jowisz” i tam też zorganizowano spotkanie z muzykami naszej orkiestry. Mimo bariery językowej, członkowie orkiestr szybko nawiązali z sobą kontakt – było wspólne muzykowanie i biesiada przy grillowanych kiełbaskach i kufelku piwa do późnych godzin nocnych.

W lipcu orkiestra wzięła udział w Międzynarodowym Spotkaniu Orkiestr Dętych w Dřevohosticach w Czechach. Była to już druga wizyta orkiestry na tym festiwalu (pierwsza miała miejsce w 2007 r.), a związana była ona z podpisaniem partnerstwa pomiędzy Gminą Turawa a Gminą Dřevohostice. Wizyta rozpoczęła się od wysłuchania koncertu miejscowych muzyków. Następnie zaproszono nas do zwiedzania miasteczka. Zobaczyliśmy szkołę, piękny zamek oraz muzeum pożarnictwa. W zamkowych komnatach można było również zobaczyć wystawę drewnianych figur. Po zakończeniu zwiedzania udaliśmy się do restauracji na obiad, gdzie nastąpił również akt podpisania partnerstwa. Po obiedzie rozpoczęła się festiwal orkiestr. Wszystkie orkiestry (a oprócz naszej były jeszcze dwie orkiestry z Czech i jedna ze Słowacji) przemarszerowały na plac zamkowy, gdzie wspólnie zagrały hymny: Polski, Słowacji i Czech oraz marsz „Pochód”. Po uroczystym powitaniu uczestników rozpoczęły się występy koncertowe orkiestr. Węgierska orkiestra występowała jako pierwsza i została bardzo miłe przyjęta przez publiczność. Ciekawostką była obecność na festiwalu aranżera jednego z utworów, które grała nasza orkiestra – polki pt. „Sakvička”, który uznał nasze wykonanie za jedno z najlepszych, jakie słyszał. Po koncercie, przy autokarze orkiestra w ramach podziękowania odegrała jeszcze staroście Dřevohostic uroczyste „Sto lat” i w miłej atmosferze wróciliśmy do domu.

W bieżącym sezonie orkiestra brała udział również w:

- „Jarmarku Adwentowym”, organizowanym przez Społeczną Szkołę Podstawową w Węgrach,
- otwarciu Zawodów Sportowo-Pożarniczych Województwa Opolskiego, które odbyły się 19 czerwca na stadionie w Kotorzu Małym,
- obchodach 90-lecia istnienia jednostki OSP Osowiec,
- Przeglądzie Zespołów Artystycznych Gminy Turawa, który odbył się w przeddzień Dożynek Gminnych w Zawadzie.

Zdjęcia oraz krótkie filmiki z pobytu orkiestry w Dřevohosticach, a także zdjęcia z przeglądów można zobaczyć na stronie internetowej orkiestry: www.wegry.turawa.pl/orkiestra.

Marek Wiczorek
Orkiestrant



21 czerwca 2009 roku odbył się w Kluczborku Wojewódzki Przegląd Orkiestr Strażackich. Przegląd rozpoczął się przemarszem ulicami miasta, po czym orkiestry zaprezentowały program koncertowy. Po przesłuchaniu wszystkich orkiestr jury przyznało naszej orkiestrze III miejsce. Po wręczeniu pucharów i dyplomów odbyła się jeszcze jedna bardzo miła uroczystość: kilku członków naszej orkiestry zostało uhonorowanych medalami „Za zasługi dla pożarnictwa”. Medale złote otrzymali: obecny kapelmistrz naszej orkiestry pan Andrzej Bojarski oraz najstarszy i jeden z najbardziej zasłużonych członków orkiestry, były kapelmistrz pan Jan Baron. Medale brązowe przyznano: Reinholdowi Wiench, Antoniemu Langosz, Gerardowi Ferdyn, Józefowi Baron i Łukaszowi Glasder. Wszystkim wyróżnionym serdecznie gratulujemy.

Kolejny przegląd odbył się 20 września na Górze Św. Anny. Był to coroczny Przegląd Orkiestr i Kapel Mniejszości Niemieckiej. Tym razem nasza orkiestra wzniosła się na wyżyny swoich umiejętności i mimo że przegląd nie był punktowany (nie przyznawano miejsc), jury przyznało nam specjalne wyróżnienie dla najlepszej orkiestry przeglą-

W bieżącym roku pierwszy występ orkiestry miał miejsce podczas corocznych obchodów Dnia Strażaka w naszej miejscowości. Uroczystości rozpoczęła msza św. w intencji strażaków z OSP Węgry i OSP Osowiec. Następnie tradycyjnie odbył się przemarsz ulicami Węgier na czele z orkiestrą. Dalsza część obchodów odbyła się już przy stole biesiadnym, a całość zakończyła zabawa taneczna z zespołem „Marino”.

16 maja 2010 r. orkiestra brała udział w XVIII Przeglądzie Orkiestr i Kapel Mniejszości Niemieckiej w Łąkach Kozielskich, gdzie zajęła III miejsce, natomiast 23 maja orkiestra została zaproszona do miejscowości Biała koło Prudnika na Międzynarodową Paradę Orkiestr Dętych „Na Wspólną Nutę”, w której brały udział najlepsze orkiestry z województwa opolskiego, śląskiego oraz z Czech. Parada rozpoczęła się przemarszem

„Wojna widziana oczami dziecka ...”

Nieszczęśliwie zaczęło się zimą. Pewnego spokojnego dnia zaczęły nadlatywać samoloty, ludzie wystraszeni, brali wszystko co się dało i uciekali, gromadzili się pod dużymi drzewami i czekali, aż się uspokoi. Dużo ludzi wyjechało na zachód, ale większość pozostała tu. Następnie Rosjanie wtargnęli samochodami, kazali wszystkim ludziom wychodzić z domów, gromadzili ich w jednym domu nieopodal Zawady. Przez nie długi okres czasu musieli tam spać, jeść, nie mogli stamtąd wychodzić, mieli bardzo mało jedzenia. Dziewczynki musiały się chować przed Rosjanami, ponieważ były właśnie takimi „zabawkami”, byli niebezpieczni, porywali je i gwałcili. Rosjanie chodzili po domach, zabierali cenne rzeczy. Podpalali domy, zatem ludzie uciekali przez lasy i szukali schronienia w pobliskich wioskach. Zbierali ludzi, następnie wywozili ich na Górę Św. Anny do pracy. Niektóre domy przy dzisiejszej ul. Oleskiej zostały zbombardowane, a więc ludzie tam mieszkający wprowadzali się do ludzi przy ul. Luboszyckiej. Pewna rodzina musiała się wprowadzić, ponieważ Rosjanie chcieli w tym domu założyć stację badawczą. Naprzeciw domu mieszkała inna rodzina do której się wprowadzili, a zatem wszyscy musieli mieszkać pod jednym dachem, było to uciążliwe, lecz nie było innego wyboru. Żołnierze dawali jedzenie tym ludziom, nie robiąc im krzywdy. Niektórzy żoł-



Szkoła, gdzie było przechowywane jedzenie



Pomnik upamiętniający zmarłych podczas wojny

nierze nie byli tacy okrutni, ponieważ gdzieś tam mieli także swoje rodziny, wiedzieli, co to dzieci, rodzina, dom, lecz byli również tacy, którzy nie patrzeli - dziecko czy osoba dorosła, zabijali bez skrupulów, np. osoby jadące do Opola na rowerach.

W rodzinie pani Apolonii Musiał zaczęło się tak: ludzie z pobliskich wiosek ostrzegali ich, aby uciekali z domów, lecz oni nie wiedzieli, jak to jest, i pozostali w Zawadzie. No i się zaczęło, mieli oni drogi oznakowane flagami, pierwsi Rosjanie szli, lecz nie robili dużo szkód, przeszli następni, ale także nie było dużo szkód, było im bardzo zimno, ponieważ była sroga zima, lecz ostatni, którzy przyszli, dali poznać, co to wojna. Kazali wszystkim ludziom wychodzić z domów. Rodzina ta właśnie poszła do innych mieszkających przy ulicy Luboszyckiej. Nagle zobaczyli, że palą się domy, wyglądało tak, jakby to właśnie ich dom się palił. Nie mogąc dłużej czekać, dziewczyna, która miała 16 lat, z bratem 3 lata młodszym, poszła zobaczyć, czy to ich dom, była ona bardzo odważna. Nagle usłyszeli, jak nadlatują samoloty, zaczęli się czołgać i niestety, złapali ich Rosjanie. Dziewczyna, znając trochę język rosyjski, powiedziała bratu, że muszą podnieść ręce. Rosjanie zastanawiali się, co zrobić z nimi, ale pozwolili im odejść. Dziewczynki w młodym wieku musiały się chować przed Rosjanami, gdyż je gwałcili. Kiedy brakowało ludziom jedzenia, nie wiedzieli, skąd mają je brać, lecz w szkole i w dzisiejszym „Marcinie”, w większych właśnie salach, było mnóstwo jedzenia. A więc jak nie było w pobliżu Rosjan, ludzie szli i brali, ile się dało. Pewnego dnia miało ogłoszenie Rosjan, że wszystkie kobiety w wieku 16-36 lat mają się zgromadzić przed dzisiejszym piekarnem. Zebrało się ich 150, nie wiedziały, po co mają się tam zebrać. Rosjanie kazali im iść do Kamienia Śląskiego kopać doły na zmarłych Rosjan. Kobiety, dziewczyny, pierwszego dnia miały całe ręce zniszczone, krew im leciała z rąk. Wieczorem powiedzieli, że na dzisiaj wystarczy i że mogą odpocząć. A następnie przydzielali im domki do spania, lecz nie były to czyste, ładne domki, Rosjanie przed przyścięciem tych kobiet załatwiali się tam, a więc wyglądało tam jak w chlewie. Spały one tam na podłodze, było to przykryte tylko sianem. Brzydko tam pachniało.

Rosjanie nie byli zbyt inteligentni, nie umieli liczyć, nie znali się na zegarku, a więc kiedy słońce wschodziło, niekiedy o 3 w nocy, kazali im wstawać i zabierać się do roboty.

Dziewczyny z jednego domku poszły do pewnego Rosjanina (był on młody, więc lubił sobie pożartować) i prosiły go, aby puścił je do domu, bo nie mają już co jeść, nie mają siły pracować. Po długich przekonywaniach, pozwolił im iść do domu po prowiant. Oczywiście one powiedziały, że wrócą tam, jak tylko wezmą pożywienie. One poszły prosto do sołtysa Zawady i powiedziały, że tam nie wrócą.

Udało im się, bo po miesiącu ciężkiej pracy kobiety, które pozostały w Kamieniu Śląskim, zostały zabrane do Rosji, tak jak wcześniej mężczyźni. A w Zawadzie nadal panował chaos, dziewczynki nadal musiały się kryć przed pijanymi Rosjanami. Pili oni cały czas alkohol. Gwałcili niewinne małe dziewczynki jedna za drugą, nie patrząc na wiek. Były to dziewczynki, które nie wiedziały, co się z nimi dzieje, w końcu miały niektóre po 10 lat. Pani, o której wcześniej była mowa, została przez mamę zaprowadzona do domu państwa Lukas, gdzie były jeszcze trzy dziewczynki. Pilnował ich ojciec, aby nikt im nie zrobił krzywdy. Po długim czasie wszystko powoli zaczęło wracać do normy. Wszystko zaczęło się uspokajać.

NIEZWYKŁA JEDNOGROSZÓWKA

Dzisiaj rano obudziłem się jak zawsze o siódmej. Spojrzałem przez okno, był ładny słoneczny dzień. Rosa błyszczała w promieniach słońca. Mimo pięknej pogody dręczył mnie smutek. Wstałem i poszedłem się umyć. Zjadłem śniadanie i postanowiłem wyjść wcześniej. Mój dom jest położony w lesie, a do szkoły mam pięćset metrów. Nie tracąc czasu wyszedłem z budynku. Drzewa szumiały, słychać było śpiew ptaków i moje kroki. Idąc do szkoły, rozmyślałem o fizyce i matematyce. Moje gimnazjum znajdowało się przy rzece, otoczone łąkami i ogrodami. Usłyszałem szum rzeki oraz głosy ludzi. Chwilę później moim oczom ukazał się most, a za nim szkoła. Wszedłem do środka i skierowałem się pod salę nr 3. Usiadłem na podłodze i wyciągnąłem zeszyt, aby powtórzyć sobie ostatnią lekcję. Parę minut później zadzwonił dzwonek. Nauczycielka zjawiała się szybko, na jej ustach gościł dziwny uśmiech. Domyślałem się, co to znaczy, moje przypuszczenia sprawdziły się, kiedy usiadłem w ławce. Pani oznajmiła, żebyśmy wszystko pochowali i wyciągnęli kartki. Zaczęła dyktować zadania. Uczniowie przyjmowali dziwne pozycje. Parę osób leżało na ławkach, jeszcze inni udawali, że biją się z panią, kiedy ta tylko się odwracała do tablicy. Od czasu do czasu słychać było szepty i prośby o pomoc:

- Baśka! Pomóż mi w piątym.

- Jasiek, zaznacz „A”.

Kończyło się to zabranieniem kartki i jedynką. Osobiście sam zaznaczyłem „A”. Nie umiałem nic z tego, co zadała pani. Zaznaczyłem jeszcze coś na chybił trafił i usłyszałem:

- Koniec czasu, odłóżcie kartki na brzeg ławki.

Zebrawszy wszystkie, usiadła i rzuciła okiem na nasze prace. Wszyscy wyjątkowo siedzieli cicho, aż za cicho. Czuję się, jakbym był sam. Pani wstała mówiąc:

- Jak zwykle nieprzygotowani! Myślicie, że wszystko umiecie?! Wystarczyło, że spojrzałam na te wasze bzdury, jakie tu wypisaliście. Wy nieuki! Kim chcecie zostać w przyszłości?

Napisała temat na tablicy, na której wszyscy zareagowali głośnym: „O nie!”. Pani odwróciła się, wyciągając wskazujący palec i szykując następne kazanie, spojrzała na zegarek. Parę sekund później zadzwonił dzwonek na przerwę, po którym wszyscy z ulgą wyszli z klasy.

Następną lekcją miała być matematyka, więc udałem się pod salę nr 8 i oparłem się o ścianę, opuściwszy głowę. Stałem tak parę sekund. Nagle dostrzegłem miedziany błysk. Schyliłem się i podniosłem jeden grosz.

Wszyscy, którzy przechodzili korytarzem, nie zwracali uwagi na ten pieniążek. Chciałem sprawdzić datę wydania, ale okazało się, że na rewersie jednogroszówki nie ma orła, ale jest pięć groszy. Zdziwiło mnie to, uznałem jednak, że to wada produkcyjna i włożyłem monetę do kieszeni. Zadzwonił dzwonek. Matematyczka przyszła po paru minutach i z pięknym uśmiechem oznajmiła nam, że mamy kartkówkę. Cała klasa jęknęła i ukryła twarze w dłoniach. Znowu nic nie umiałem. Wyjąłem tę dziwną monetę i ścisnąłem w ręce. Zacząłem zastanawiać się nad zadaniem. Dotknąłem strony z pięciogroszówką i olśniło mnie. Znałem odpowiedź i wszystkie wyliczenia, puściłem i znowu nie znalazłem odpowiedzi. Po chwili znowu dotknąłem pięciogroszówki i znowu wszystko umiałem. Zacząłem szybko pisać odpowiedzi. Nauczycielka zabrała kartkówki, po czym zadała zadanie. Zaskoczony mocą monety schowałem ją do kieszeni. W klasie zrobiło się głośno, było słychać kłótnie Agaty i Marzeny oraz plotkowanie Patrycji i Moniki, które kończyło się głośnym śmiechem. Pani załamana siedziała i sprawdzała kartkówki, jednocześnie wpisując uwagi. Poczuję się, jakbym był na poligonie, z lewej strony strzelali z długopisu papierowymi kulkami, jedną z nich dostałem w głowę. Z prawej rzucali zgniecionymi kulkami krzyżąc: „Granat!”, a z tyłu pikował na mnie samolot z papieru wykonany przez Denisa, który wrzeszczał: „Uważaj! F1!”. Wybawienie przyniósł dzwonek na przerwę- uchronił mnie

przed kolizją.

Spojrzałem na plan lekcji, powinienem iść pod salę nr 14, w której miała być lekcja polskiego. Zadawałem sobie pytanie w myślach i dotyczącą monety poznawałem odpowiedź. Odkryłem, że jednogroszówka nie zna jednak odpowiedzi na wszystkie pytania, chociażby: Jak powstał świat? Czy Bóg istnieje? Jaki numer wygra w lotto? Zadzwonił dzwonek na lekcję, po którym przyszła nauczycielka, zapraszając nas do klasy. Wszyscy usiedli z niepokojem, obawiając się kartkówki. Pani zapytała:

- Coś się stało, że jesteście tacy spięci?

-Będziemy mieć kartkówkę, proszę pani?- z wahaniem zapytał Marcin.

- Jak chcecie, to mogę zrobić- odpowiedziała pani z uśmiechem na twarzy.

Wszystkim w klasie zrobiło się różnie. Zapisaliśmy temat „Czy Ikar osiągnął swój cel?”. Po czym zaczęła się dyskusja na temat mitologii.

- Kto mi powie, czy Ikar dopiął swoje go celu? - zapytała pani.

Zgłosił się Grzegorz.

- Jak dla mnie, popełnił samobójstwo.

- Ty głupi jesteś!- oburzyła się Monika.

- Moim zdaniem, to było piękne, wznieść się tak wysoko - powiedziała Paulina.

- Tak, żeby potem spaść i się zabić - ironizował Grzesiek.

- Ale za to w jakim stylu - dodał Dawid.

- O tak, wy jesteście głupi i wcale nie wiecie, o co chodzi w mitach!- krzyknęła Monika.

- Moniko, możesz nam przypomnieć definicję mitu, o którym wiesz pewnie wszystko? - zapytała pani.

- Eeee, no to jest, eee, ten no, to jest. Nie wiem - powiedziała zawstydzona Monika.

Zaczęła szukać definicji w słowniku. Wszyscy zaczęli się śmiać tak głośno, aż przyszła pani dyrektor.

Wszyscy umilkli i wstali.

- Coś się stało?- zapytała dyrektorka.

- Nie, śmieją się z własnej głupoty -

odrzekła polonistka.

Pani dyrektor uśmiechnęła się i wyszła.

- Proszę przepisać notatkę do zeszytu - nakazała pani.

Po paru minutach pani zadała następne pytanie:

- Jak można było zapobiec tragedii Ikarą?

Natychmiast wystrzeliła ręka Grzegorza.

- Tak? - zapytała pani.

- Więc ja sobie myślę, że mogli na kropkę.

- Ty pacanie! - krzyknął Patryk - Jak chcesz przykleić pióra na wodę?

Pani się załamała. Monika podniosła rękę.

- Tak? - zapytała pani.

- Może mogli przybić gwoździami.

- No, to jest już jakiś pomysł - uśmiechnęła się pani.

Marcin podniósł rękę.

- Tak? - znowu zapytała pani.

- Mogli na mąkę - odpowiedział z dumą Marcin.

Pani przemilczała tę odpowiedź i zapytała, czy ktoś jeszcze ma jakieś propozycje.

Patryk się zgłosił.

- Jak masz jakiś głupi pomysł, to opuść rękę.

Patryk opuścił rękę z obrażoną miną, na co wszyscy zaczęli się śmiać.

Pani widząc, że nie będzie już innych rozsądnych odpowiedzi, chciała zadać inne pytanie, ale podniosłem rękę, trzymając w niej monetę.

- Tak? - zapytała pani.

- Sądzę, że powinni spróbować na glinę przykleić i wzmocnić konstrukcję.

- Bardzo dobrze, masz plus - pochwaliła nauczycielka. - Teraz przejdźmy do następnego pytania: Kto mi odpowie, dlaczego Ikar wzniósł się w powietrze?

- Chciał się zabić! - krzyknął Grzesiek

Pani popatrzyła na niego z niepokojem i zapytała.

- Ty się dobrze czujesz? Może zadzwonić po rodziców?

- Nie, nie trzeba - odpowiedział Grzegorz.

- Na pewno nie? - ponownie zapytała nauczycielka.

Grzegorz pokręcił głową i usiadł w ławce z głową w rękach.

- Chciał spełnić swoje marzenie - odpowiedziała Patrycja.

Pani wpisała plusa Patrycji i pochwaliła ją.

- Na zadanie domowe macie odpowiedzieć na pytanie: Co chciał osiągnąć Ikar?" i przygotować argumenty uzasadniające przyjętą przez was tezę.

Zadzwoił dzwonek i wszyscy zaczęli opuszczać klasę. Spojrzałem na plan lekcji, miałem lekcję wychowawczą w „dwójce”. Dotarłem tam ledwie żywy, bo ktoś na korytarzu uderzył mnie drzwiami w głowę tak, że straciłem chwilowo orientację.

Nie miałem tu kolegów. Niedawno przeprowadziłem się tutaj, a kontakt z przyjaciółmi z poprzedniej szkoły miałem tylko przez Internet. Wyszedłem na dwór, gdzie nadal była piękna słoneczna pogoda. Usiadłem na trawie i zacząłem rozglądać się dookoła. Szkoła i jej otoczenie przypominało fortecę. Wejścia strzegli nauczyciele. Wszystko było otoczone płotem, który patrolował woźny pilnując, żeby nikt nie palił papierosów. Woźny przeszedł obok jakiegoś miejsca, a uczniowie widząc, że się oddala, wskoczyli w dziurę w płocie. Jeden ze strażników wskoczył chwilę po nich wyprowadzając dwóch. Był to Grzegorz oraz ktoś inny, nie znałem go. Ze spuszczonej głowami szli przed pedagogiem, który - jak sądzę - zaprowadził ich do pani dyrektor. Poszedłem w to miejsce chcąc sprawdzić, co jest za płotem. Dostrzegłem piękny ogród z owocami na drzewach i grządkach. Przeszedłem przez dziurę i usiadłem na ławce. Kwitły tu różne kwiaty, w powietrzu unosił się ich cudowny zapach. Wyszedłem z ogrodu i zmierzałem pod salę nr 2. Zadzwoił dzwonek i zaczęli się zbierać uczniowie. Pan wychowawca czekał już w klasie.

- Wejście i usiądźcie w ławkach - powiedział z groźną miną.

- Moniko i Patrycji, co się działo na polskim? Słyszałem, że przeszkadzaliście pani.

- Ale my tylko... - urwały, widząc groźne spojrzenie nauczyciela.

- Wy zawsze gadacie, przeszkadzacie, nie uczycie się i myślicie, że wszystko wiecie, a jak przyjdzie co do czego, to okazuje się, że nic sobą nie repre-

zentujecie!

Wszyscy poukładali się na ławkach czując, że szykuje się długie kazanie.

- Ty, Grzesiu, słyszałem, popisywałeś się inteligencją. To samo tyczy się ciebie, Patryku - powiedział wychowawca. - Teraz z innej beczki, czemu wy znowu opuszczacie teren szkoły? Mało wam kłopotów, znowu była u mnie pani pedagog i powiedziała, że tym razem zostały podjęte poważne kroki.

Nie słuchałem dalej, zacząłem rozmyślać nad jednogroszówką. Zawsze miałem bujną wyobraźnię, ale żeby wymyślić taką monetę? Sprawdziłem, czy nadal jest w kieszeni, wyciągnąłem ją i zadałem pytanie, od razu znałem odpowiedź. To muszą być czary. Zacząłem zastanawiać się, skąd wzięła się ta groszówka. Myślałem o tym, dopóki nie zadzwonił dzwonek na przerwę i wyszedłem z klasy. Poczuję się jakoś dziwnie, nagle pojawił się przyszywający ból głowy. Zrobiło mi się czarno przed oczami, ból powoli ustępował, ale nadal był silny.

Czułem, że leżę na podłodze. Podniosłem się nie otwierając oczu. Usłyszałem huk, a potem ból się zwielokrotnił. Zorientowałem się, że w coś uderzyłem, otworzyłem oczy i spostrzegłem, że jestem w moim pokoju. Zobaczyłem otwarte okno. Okazało się, że stłukłem głowę w szafkę przy łóżku, a wstając uderzyłem w okienną ramę. Wyrząłem przez okno, był taki dzień jak w moim śnie, piękny i radosny. Słyszałem śpiewy ptaków i szum drzew. Postanowiłem robić wszystko tak samo. Wyszedłem do szkoły, na pierwszej lekcji kartkówka, na drugiej tak samo. Dziwne, znałem wszystkie odpowiedzi. Pewnie dlatego, że wczoraj cały dzień się uczyłem albo to ta moneta? Włożyłem rękę do kieszeni, nic tam nie było. Pomyślałem, że to jeszcze nie ta przerwa i monetę znajdę, jak w tym śnie, później. Stałem w miejscu, gdzie znalazłem monetę we śnie i niestety nic nie zauważyłem. Przydałaby mi się, bo co będzie jutro w szkole? Znowu obudzę się smutny? Od tej pory cały czas głowię się, jak znaleźć talizman, który mi pomoże, sprawi, że na każde pytanie znajdę odpowiedź.

Darek Kolasa

Pałace i zamki na Opolszczyźnie

ZAMEK PIASTOWSKI W OPOLU

Wśród wielu zabytków Opola, stanowiących integralną część pejzażu Ziemi Opolskiej, na szczególną uwagę zasługuje Wieża Piastowska. Stanowi ona połączenie odległej przeszłości z czasami teraźniejszymi. Jest główną wizytówką Miasta Opola.

Pierwsze informacje o istnieniu Zamku „Piastowskiego” w Opolu pochodzą z 1283r. W ówczesnej budowli mieściło się mieszkanie Bolesława I oraz kaplica pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty, apostoła Piotra i Pawła oraz Marii Magdaleny.

Bolesław II umocnił zamek wznosząc budynek bramny z kancelarią i mieszkaniem burgrabiego. W XIV wieku wzniesiono obok murów obronnych stajnie na 80 koni oraz podniesiono o jedną kondygnację część zabudowań.

Po śmierci Jana Dobrego zamek znacznie podupadł. Jego odnowienie i rozbudowa nastąpiła z inicjatywy starosty, barona Jana Oppersdorfa, który zamierzał utworzyć w nim swoją rezydencję.

Kolejna modernizacja zamku nastąpiła w latach 1557-66. Przebudowano i podwyższono wówczas skrzydło wschodnie i południowe przy bramie wjazdowej.

Zamek na skutek działań w okresie wojny trzydziestoletniej uległ poważnym uszkodzeniom i już nigdy potem nie odzyskał swej dawnej świetności.

W latach 1737-39 Zamek strawiły dwa kolejne pożary. Jednak już w następnym roku 1740 przystąpiono do jego odbudowy. W latach 1838-55 zmieniono otoczenie zamku. Rozebrano część murów obronnych, zasypano fosy, zniwelowano wały, urządzając w ich miejsce zieleńce, powstał w ten sposób piękny i romantyczny „Schlosspark”.

Pozostałe budynki zamkowe odnowiono i zaadoptowano na biura rezydencji, która została przeniesiona do zamku w 1860 roku. W latach 1895-96 oraz 1904-06 zbudowano od strony południowo-zachodniej nowe, trzypiętrowe skrzydło w stylu neorenesansowym, włączając do budowy istniejące jeszcze części starego gmachu.

W latach 1928-31 wyburzono niemal całą dawną zabudowę w związku z budową nowego gmachu rezydencji. Z dawnych czasów pozostała jedynie cylindryczna wieża „Piastowska”.

Walter Świerc



Zamek Piastowski w Opolu –ok. 1900r.

Podziękowania

W związku z odejściem na emeryturę Pani Dyrektor Brygidy Kansy, nauczyciele, pracownicy obsługi, uczniowie i rodzice Publicznej Szkoły Podstawowej w Ligocie Turawskiej składają serdeczne podziękowania za wieloletnią pracę. Pani Dyrektor Brygida Kansa była wspaniałym, życzliwym przełożonym i oddanym uczniom nauczycielem i wychowawcą.

Dziękujemy

Podziękowanie

Komitet Organizacyjny Dożynek Gminnych w Zawadzie składa serdeczne podziękowanie mieszkańcom wsi Zawada oraz wszystkim sponsorom, którzy poprzez swoje wsparcie finansowe i rzeczowe pomogli w organizacji Święta Gminy Turawa.

Sołtys wsi Zawada dziękuje wszystkim, którzy swoją pracą, wsparciem, sercem, uczestnictwem uświetnili to wydarzenie.

Andrzej Skrzypczyk
Sołtys wsi Zawada

Nasi wielcy parafianie

Katarzyna Panicz ur. 8.11.1893r. w Kadłubie Turawskim, zmarła 20.07.1983r., córka Stefana i Julianny Panicz. Jej życie było poświęcone pracy i modlitwie. Pracowała na kilkukhektarowym gospodarstwie, od najmłodszych lat musiała porać się z różnymi nieszczęściami. Bardzo wcześnie zmarli jej rodzice i brat, który miał odziedziczyć gospodarstwo. Została sama z siostrą Anastazją (moją prababcią), która wcześniej wyszła za mąż i równie wcześnie owdowiała. Wybuch I wojny światowej zabrał jej męża. Została sama z 5 dziećmi. Katarzyna pomagała jej nie tylko fizycznie, ale i duchowo. Modliła się w każdej wolnej chwili. W tych trudnych czasach, w jakich żyła, zawsze do samej śmierci poświęciła się Bogu i Matce Bożej. W kościele w Kadłubie Turawskim prowadziła w październiku różaniec i każdego 13. dnia miesiąca różaniec fatimski. Myślę, że odprawiany różaniec w naszym kościele przed mszą to kontynuacja tego, co ona zapoczątkowała. Sama dbała o kościół, sprzątała, przynosiła świeże kwiaty wyhodowane w swoim ogródku. Prała szaty liturgiczne i obrusy kościelne. Kościół był jej drugim domem. Nie było w kościele mszy i nabożeństwa bez jej udziału. Wpisała się do trzeciego zakonu. Myślę, że nie wstąpiła do klasztoru, bo uważała, że w ten sposób też może służyć Bogu i Matce Bożej. Całe jej życie było poświęcone

modlitwie. W domu, w polu i kościele, wszędzie towarzyszyła jej modlitwa. Na odpusty do sąsiednich wiosek jeździła z figurkami i na pielgrzymki do świętych miejsc w Polsce. Bardzo była zaangażowana w misje święte na całym świecie. Wspierała księży, którzy tam służyli. Wiedziała, jak trudno tam jest, ale w ten sposób prawda o Bogu może tam dotrzeć. Gdy wybuchła I wojna światowa, miała 24 lata, a II wojna światowa - 46 lat. W tym czasie najczęściej modlitwy poświęciła o pokój nie tylko w kraju, ale i w wiosce, w której się urodziła i wychowała. Wiele jej prośb zostało wysłuchanych, które zanosila do Boga i Matki Bożej w modlitwie, której była wierna aż do śmierci. Była znakomitą kucharką, nie tylko na weselach gotowała, ale również w czasie odpustu mogli się przekonać księża, którzy przyjeżdżali na kadłubski odpust. Zapraszała ich do siebie na obiad. Krzyż, co znajduje się obok domu, w którym się wychowała, to też jej zasługa. Parę lat przed śmiercią napisała kartkę z napisem, który by chciała mieć na pomniku (nagrobku) po śmierci. Napis brzmi tak: „DZIĘKI TOBIE WIELKI BOŻE ZA WSZYSTKO DOBRE COŚ UCZYNIŁ DLA MNIE. MARYJO PRZYJMNI DZIĘKI ZA OBRONĘ TWOJEJ RĘKI”.

Damian Panicz

Dowcipy stare i nowe

Nauczyciel do Jasia:

- Jasiu, dlaczego nie byłeś dwa dni w szkole?
- Bo dziadek zmarł.
- Nie kłam, wczoraj widziałem go w oknie...
- My go tylko wystawiliśmy, bo listonosz niósł rentę.

- Ilekoć Pan się uśmiechnie, mam ochotę zaprosić pana do siebie.
- Pani mi pochlebia.
- Ależ nie, jestem dentystką.

Lekarz do pacjenta:

- Nie ma się pan czym przejmować. Pożyje pan przynajmniej do siedemdziesiątki!
- Siedemdziesiąt lat kończę w tym tygodniu.
- A nie mówiłem...

Żona uczy psa służyć. Mąż patrzy na to i mówi:

- Kochanie, daj spokój. Nic z tego nie będzie.
- Oczywiście, że będzie. Z tobą też na początku było trudno

Zebrał i opracował
Walter Świerc

„Świat”

Ludzie
świat jeden wielki
Życie
wiele jest jego na świecie
Człowiek
jeden w wielkim społeczeństwie
Pies
wiele wśród ludzi
Przyjaźń
jest wielka między nimi
Pustka
gości w sercu każdego
Czas
robi tak wiele dla każdego
Serce
złe i dobre dla wszystkich
Lód
twardy, zatwardziały człowiek
Uczucie
pomiędzy ludźmi jest
Spotkanie
czyni wiele w życiu człowieka
Śmierć
smutek, który jest zapłakany
Szczęście
miej je i wykorzystuj je
Być sobą
każdy powinien, bo jest w sobie
w każdej samotnej chwili

„Pogoda”

Raz tu pada,
Raz nie pada
A tu słońce
Zaraz chmura
Wszystko mi się zaraz miesza
Teraz leci śnieg puszysty
Grad tak twardy
-jak groch niedojrzały,
Wielkości jabłek
Może większy
Tego nie wiem
Zaraz, zaraz, widzę mgłę
A po mgłę pusto już jest
Wreszcie, wreszcie!.

Piotr Plotnik

NOWINKI ZAKRZOWSKIE

→ **Ksiądz Jarosław Ostrowski** oraz sołtys byli organizatorami I Zawodów Wędkarskich dla Ministrantów z parafii Ligota Turawska, jakie odbyły się na stawie w Zakrzowie w dniu 12 czerwca 2010r. Pogoda dopisała, humory również, tylko ryby pochowały się przed upałem głęboko w stawie. Zawody zakończyły się więc wręczeniem dyplomów i nagród pocieszenia, a te główne nagrody poczekają na następne zawody.

→ **Z okazji 20-lecia Mniejszości Niemieckiej**, działające w Zakrzowie Turawskim Koło Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku zorganizowało w dniu 24 lipca festyn rodzinny. Oprócz licznie przybyłych mieszkańców wsi, imprezę swą obecnością zaszczylił Przewodniczący Gminnego Koła Mniejszości pan Artur Gallus wraz z małżonką oraz w zastępstwie Wójta - Sekretarz Gminy pani Stanisława Brzozowska, która na ręce przewodniczącej Koła pani Brygidy Krawczyk złożyła list gratulacyjny od Wójta Gminy. Był kolacz, kielbaski z różną, a wszystkich zabawiał Kamil Neumann.

→ **Wiele godzin** poświęcili mieszkańcy ul. Głównej na wykonanie korony żniwnej. W efekcie powstała okazała, misternie wykończona korona, która pojechała w dn. 29 sierpnia na Dożynki Gminne do Zawady. Ponieważ pogoda w ostatnich dniach sierpnia była kapryśna, pan Marek Plotnik wykonał na przyczepie zadaszanie, które jeszcze może w tym roku będzie chronić przed opadami Św. Mikołaja z Jego świtą w czasie grudniowej wizytacji wsi.



Znaczenie wyrazów:

Poziom: 1- samozatraskująca się pułapka do chwytania zwierzyny; 6- muzyk „na dachu”; 11- filozof z Rotterdamu; 12- zimowy sportowiec; 13- szofer; 14- materiał budowlany; 15- dawniej salon fryzjerski; 16- do wiercenia otworów; 17- zgromadzenie czarownic; 20- handluje na targu; 24- przeciwieństwo abnegata; 28- śnieżycy; 29- bity kotlet cielęcy; 30- znawca sztuki wojennej; 31- ogon lisa; 32- milczą, gdy dusza śpiewa; 34- rzęda; 35- rzeźbi w drewnie; 36- Daniel (ok.1201-1264), książę i król halicki; 37- hazardowa gra w karty; 40- wieńczą występ artysty; 44- prezydent USA w latach 1797-1801; 47- pęd wyrastający z pnia lub korzenia; 48- w malarstwie grube, wypukłe nałożenie farby; 49- pochylenie; 51- Kowalski; 52- znajomość z kimś wpływowym, powinowactwo; 53- III z dyn. saskiej król niem., uczestnik zjazdu w Gnieźnie w 1000r.; 54- gilotyna w drukarni; 55- np. sałata do sadzenia.

Pionowo: 1- szarówka; 2- cechuje atleteę; 3- spotkanie harcerzy; 4- mieszka w Belgradzie; 5- siła fizyczna; 6- uszczerbek, strata; 7- roślina przyprawowa i lecznicza; 8- dobrze mieć końskie; 9- kobieta wnosząca pozew; 10- figura geometryczna; 17- okrywa szyję; 18- niejedna podczas burzy; 19- słowa do piosenki; 21- nie panna, nie mężatka i nie wdowa; 22- pani w młynie; 23- uprawiana dla jadalnych liści; 25- nowela Sienkiewicza; 26- stopniowanie; 27- biedaczyna; 33- nie zawsze zdobi człowieka; 35- kawałek tkaniny odcięty ukośnie, pod kątem ostrym, klin; 37- osłona nad kołem auta; 38- niszczy żelazo; 39- interesuje botanika; 41- stalowa część pługa; 42- park etnograficzny; 43- dochód, zysk; 45- nazwa dwóch stanów w USA; 46- smarkacz; 49- w dal lub o tyzce; 50- interwał muzyczny, 9. dźwięk.

Opracował: **Piotr Jendrzej**

Rozwiązanie polega na odszyfrowaniu myśli i nazwiska autora.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 71 w „FALI” nr 2/81/2010 nagrodę otrzymał Pan: Jan Lottko z Opola (Płyta CD zespołu muzycznego „CHANEL” oraz broszura „Historia Turawy – najważniejsze momenty z dziejów wsi i jej mieszkańców” - Alfred Kupka). Hasło krzyżówki brzmiało: „Ten jest dobrym przyjacielem, kto mówi dobrze o nas za naszymi plecami”.

W imieniu kolegium redakcyjnego naszego kwartalnika życzymy ciekawej lektury.

Kartki z rozwiązaniem hasła krzyżówki nr 72 prosimy nadsyłać do dnia 31 października 2010 roku na adres:

Redakcja Kwartalnika „FALA”, ul. Opolska 39c, 46-045 Turawa (Urząd Gminy Turawa).

Redakcja

KRZYŻÓWKA NR 72

1		2		3		4	5		6	7		8	9		10	
		9			22	11									24	
12	45								13				19		2	
		29				14	36									
15			1						25		16				34	
						17		18		19				18		
20	21		22		23					24	25		26		27	
					28		42		5						31	
29	3		21			23			6							
					28			31			27					
					32	33										
34						17				35	35	4	12			
					36											
			37													
37		38		39					30		40		41	38	42	43
						44	45		46							
40																
47											48	39				7
					26											
				14		49		20		50		11				
51		44		8						52					43	
						53			41			33				
54		15						32		55					10	
											13					
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32		
33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45				



**100-LECIE STRAŻY POŻARNEJ
W KADŁUBIE TURAWSKIM**
(ZDJĘCIE FOTO EMIL)



Dożynki Gminne w Zawadzie



200 lat sołectwa Turawa

**10-lecie Ogniska Muzycznego
w Węgrach**



**Podpisanie współpracy
partnerskiej w Dřevohosticach**

**50-lecie kapłaństwa księdza
proboszcza Franciszka Lercha**



**Korona żniwna z
Zakrzowa Turawskiego**



**DOŻYNKI GMINNE
W ZAWADZIE**

90-lecie straży pożarnej w Osowcu

